Kraków. Św.Anny 12
PT. Bibljoteka Jagiellońska

Triumf najwznioślejszego realizmu państwowego

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V.	Prenumerata z dostawą . . 2·75	Lwów, poniedziałek 7 sierpnia 1939 r.	Codziennie korespondencje z prowincji	Nr. 214



Marsz I Kadrowej jeszcze nieskończony

Oświadczenie gen. Sosnkowskiego z okazji 25 rocznicy wymarszu Kadrówki

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł. — l. r.) Na prośbę redaktora naczelnego agencji prasowej Iskra płka Miecz. Ściężyńskiego, inspektor armii generał broni Kazimierz Sosnkowski skreślił następujące oświadczenie z okazji 25 rocznicy wymarszu z Oleandrów Pierwszej Kompanii Kadrowej:

„Dziś, gdy w tak osobliwych okolicznościach, wśród pomruków nadchodzącej nawałnicy wypada nam święcić rocznicę 6-go sierpnia, w sercach i sumieniach braci legionowej ponad wszelką wątpliwość rozstrzygnięta została nieubłagana prawda, że marsz Kadrowej i awangardy, aczkolwiek trwający już całe ćwierćwiecze, nie jest bynajmniej ukończony. Długi to marsz, a przecież dla mnie i

dla wielu najdawniejszych współpracowników Komendanta trwa on znacznie jeszcze dłużej, bo od roku 1904.

Gdy myślę o swym pokoleniu, o pokoleniu, któremu Bóg Najwyższy dozwolił oglądać ziszczenie się marzeń ojców, dziadów i pradziadów — widzę, iż pokoleniu to za swój wysoki przywilej dziejowy płacić musi cenę wysoką, lecz sprawiedliwą, i życie nasze, to życie wśród nieustannych burz, wstrząsów i przewrotów, a spokój i odpoczynek czeka nas dopiero w grobie.

Co do legionistów, to najwidoczniej cieszą się oni szczególnymi łaskami historii, skoro

zanosi się na czynny ich udział w drugiej z kolei wojnie światowej, gdzie Polsce ma przypaść rola jednego z głównych i najbardziej eksponowanych aktorów dramatu. Marsz legionistów musi więc trwać dalej, bez wytchnienia, aż do całkowitego spełnienia ich misji historycznej.

Osobiście jestem przekonany, że na szlaku, po którym nas wiedzie los, **mamy przed sobą najcięższy bodaj i najtrudniejszy odcinek marszu.**

W lat 20 po odzyskaniu Niepodległości rozpoczynają się główne akty walki o jej utrwalenie. Przegrana w tej walce oznaczać może zagrożenie egzystencji Państwa. Ale w dzień zwycięstwa słońce wzejdzie nad Wielką Polską, nad mocarstwem, powołanym do wspaniałych przeznaczeń. Zanosi się więc na to, że nasze pokolenie, że my wszyscy, starsi i młodzi, mniej lub bardziej spracowani i zmęczeni, mamy jeszcze przed sobą do spełnienia misję trudną i wieloraką.

Trzeba wywalczyć dla Ojczyzny, jeżeli nie da się inaczej, to z mieczem w ręku, możność spokojnej pracy na okres conajmniej półwiecza.

Trzeba stworzyć dla tej pracy odpowiednie ramy geopolityczne. Trzeba stworzyć dla naszych dzieci dobry start do dalszych wysiłków nad ugruntowaniem potęgi Państwa, dać im dobre warunki przez rozumne i celowe rozwiązanie wielu zagadnień wewnętrznych, politycznych, socjalnych i ekonomicznych.

Przy spełnianiu tych wielkich zadań Legionistów nie może zabraknąć w pierwszym szeregu. Niechże więc zjednoczą się oni w zwartej kolumnie i maszerują tuż obok młodych. Niech tempo i rytm tego marszu będzie **rytmem najpiękniejszego okresu epopei legionowej.**

Cokolwiek bądź nas czeka w najbliższej przyszłości, czy krwawa rozprawa z przeciwnikiem, który pragnie zniszczyć nasze Państwo, czy też inna forma walki o naszą wolność i potęgę, bez względu na to, jaką w myślach o dalszej przyszłości widzimy koncepcję politycznego i socjalnego ustroju Polski — w każdym wypadku jest rzeczą pewną, że Legioniści, aby sprostać swym oświadczeniom, muszą powrócić do wartości i pojęć z lat młodych i górnych.

Idą czasy, gdy starzy żołnierze o posiwiałych skroniach, muszą rozżarzyć w swych duszach płomień entuzjazmu, poświęcenia i braterstwa bez zastrzeżeń.

Gdy przebiegam myślą tak liczne w dziejach Legionów przejawy zwartości zespołowej i siły wewnętrznej, pamięć moja powraca z uporem do zebrania oficerów, odbytego podczas postoju w Lipnicy Murowanej po bitwie pod Łowczówkiem. Powstała wówczas jedyna w swym rodzaju falanstera szarż I-ej Brygady. Uchwały powzięte na tym zebraniu i wcielone niezwłocznie w życie, stanowią w moich oczach przepiękny przykład najwyższych cnót zbiorowych:

ideowości, szlachetnej bezinteresowności, zjednoczenia braterskiego i zaufania wzajemnego, dumy żołnierskiej, niezależności moralnej, pogardy dla wszelkich innych rekompensat, poza poczuciem spełnionego obowiązku, pochwałą Wodza i dobrą pamięcią Ojczyzny.

Duch ten żył w Legionach przez cały czas ich epopei. Prowadził Legionistów poprzez pola krwawych zmagań, poprzez obozy koncentracyjne i więzienia, poprzez prace konspiracyjne w podziemiach. On to w niepośledniej mierze sprawił, że Legiony stały się środowiskiem o wielkim oddziaływaniu ideowym i niezwykłej sile asymilacyjnej.

Duch ten żyje dotychczas, a w obliczu wypadków, które idą, mobilizuje się do służby Ojczyźnie. Taka jest moja głęboka wiara."



Jeśli chcesz polepszyć swój byt

lub nauczyć się prowadzić dobrze i obsłużyć swój samochód (wzgl. motocykl) zapisz się na kursy szoferskie samochod. i motocykl. **INŻ. J. HERESKI** we Lwowie **UL. AKADEMICKA 22,** tel. 272-46, które szkolą we własnych warsztatach, a w nauce jazdy na wszystkich typach samochodów, również na nowoczesnych. — Dla przyjezdnych bursa. — Żądajcie prospektów. 4538

Komunikat urzędowy o nowych wystąpieniach antypolskich w Gdańsku

Warszawa, 6. 8. (PAT). Dnia 4-go sierpnia w niektórych urzędach celnych gdańskich **polscy inspektorzy zostali zawiadomieni, że z dniem 6-go sierpnia nie zostaną więcej dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków kontrolowania służby celnej gdańskiej.** Komisarz generalny R. P. zażądał niezwłocznie w piśmie do prezydenta senatu wyjaśnień w tej sprawie, na co prezydent senatu odpowiedział ustnie, że żadne kroki uniemożliwiające pracę polskich inspektorów nie będą zarządzone i zapowiadając wyczerpującą odpowiedź na piśmie po niedzieli.

W ten sposób ostrość sprawy została chwilowo zażegnana. Rząd polski oczekuje dokładnej odpowiedzi gdańskiej, wyrażając nadzieję, że senat W. Miasta po zapoznaniu się z meritum sprawy uzna słuszność stanowiska rządu polskiego.

Porozumienie angielsko-japońskie

w sprawie bezpieczeństwa w Tientsinie

Tokio, 6. 8. (PAT). Jak donosi wychodzący w Tokio w języku angielskim „Japan Times", rozmowy prowadzone między delegatami japońskich władz policyjnych z Tientsinu, oraz przedstawicielami dowództwa wojskowego koncesji brytyjskiej doprowadziły wczoraj do **osiągnięcia zasadniczego porozumienia na temat uregulowania współpracy japońsko - angielskiej w zakresie bezpieczeństwa publicznego w koncesji.**

Porozumienie opierać się ma na następujących punktach:

1) Ustalone zostaną zasady współpracy między zarządem koncesji a władzami japońskimi w sprawie zwalczania elementów antyjapońskich działalności komunistycznej, oraz ogólnej działalności przestępczej, ustanowienie specjalnego organu dla zrealizowania powyższej współpracy.

2) Wspólne zwalczanie propagandy antyjapońskiej w zakresie szkolnictwa.

3) Ustanowienie stanowiska japońskiego doradcy, oraz delegata policyjnego w zarządzie koncesji.

Ze strony angielskiej brak na razie potwierdzenia powyższych informacyj. W każdym razie, należy przewidywać, iż pisemne sformułowanie porozumienia nastąpiłoby dopiero po otrzymaniu przez amb. Craigie nowych instrukcyj z Londynu, których oczekuje się najwcześniej w poniedziałek.

Straszna katastrofa ekspressu

4 zabitych — 20 rannych

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł. — l. r.) Wczoraj ok. godz. 4-tej popołudniu **wykoleił się express Glasgow—Londyn.** Katastrofa, której przyczyny nie zostały dotąd ustalone, wydarzyła w pobliżu miejscowości Saltcoat w hrabstwie Ayrschire. Lokomotywa wraz z trzema wagonami spadła z nasypu kolejowego i zaryła się głęboko w ziemię. Trzy wagony uległy częściowemu rozbiciu. Na miejsce wypadku przybyła kolejowa kolumna ratownicza, przystępując natychmiast do wydobywania pasażerów rozbitych wagonów.

Na razie stwierdzono, iż maszynista oraz dwóch palaczy zostało zabitych, liczba ofiar spośród pasażerów nie jest jeszcze znana, istnieją jednak obawy, że ofiary są znaczne.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł. — l. r.). Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy ekspresu pod Stevenston wynosi 4-ch zabitych i przeszło 20 rannych. Wszyscy zabici są członkami obsługi parowozu.

Powrót dyrektora Stranga

Postęp w rokowaniach moskiewskich

Londyn, 6. 8. (PAT). Jak się dowiaduje agencja Reutera **dyrektor Strang w przyszłym tygodniu opuści Moskwę, wracając do Londynu.**

Powodem odwołania naczelnika Stranga jest zarówno nawał pracy departamentu środkowo - europejskiego w Foreign Office, którym, jak wiadomo, Strang kieruje, jak i okoliczność, że **zdaniem amb. Seedsa rokowania moskiewskie są już na tyle zaawansowane, że toczyć się będą mogły nadal już bez udziału specjalnego wysłannika.**

Ks. Juliana powiła córkę

Amsterdam, 6. 8. (PAT). Wczoraj w nocy, księżna Juliana powiła córkę. Ze względu na spóźnioną porę nocną tradycyjnych 51 wystrzałów armatnich oddano dopiero o godz. 8-ej rano.

W przeciągu najbliższych dni we wszystkich miastach i wsiach holenderskich odbędą się wielkie uroczystości.

Złóż grosz na F. O. N.

Zgon śp. red. Henzla

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł. — l. r.). Wczoraj zmarł w Warszawie red. Bolesław Henzel, redaktor naczelny „Expressu Porannego", wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

TRIUMF NAJWZNIOŚLEJSZEGO REALIZMU PAŃSTWOWEGO

w perspektywie dziejów ulegaią przemianom najwieksze wydarzenia historyczne. Blaknie walor ich żywego czynu, przekształcają się w wspomnienia, pokryte patyna wieków. Niektóre z nich staja się dziejami pisanymi na piasku, szumem, co przeleciał ponad światem, drasnąwszy go jedynie swym miękkim skrzydłem. Inne natomiast, mimo dostojność pokrywającej je patyny, z narastaniem lat i wieków poteżnieją i same ożywając, stają sie równocześnie źródlem życiodajnym nowych wielkich czynów ludzkich.

W ostatnich latach historia nie szczędzi nam wielkiej praktycznej nauki, rzucą przed nami może zbyt hojną ręką fantastyczne wprost przykłady i w zawrotnym tempie rozdziela historyczne pisanie na piasku od wykuwania historii w granicie.

Po długim półwiekowym spokoiu rzeka historii ruszyla przed 25-ciu laty i mimo nastepne ćwierćwiecze pokoju płynie nieprzerwanie wartkim prądem ustawicznych przemian. Stworzony nowy system równowagi sił światowych nie umiał zapobiec odrodzeniu się starych sił niszczycielskich — powołane do życia siły nowe stają w obliczu wielkiej próby historycznej. Na czoło dziejów wysunęło się znowu widmo gigantycznych zmagań wojennych.

W tej atmosferze szczególnego sensu nabieraja te ludzkie idee i czyny, które dając narodom wolność kazały im myśleć o sile i wiecznie pamiętać o gotowości do ofiary i walki. Takim czynem był czyn Legionów Piłsudskiego.

Żaden akt z dziejów naszych nie nabiera z biegiem lat trwania niepodległości tak żywych i świetnych kolorów, jak czyn 6 Sierpnia. Każdy czyn zbrojny w swej najgłębszej istocie jest najbardziej państwowym przejawem żywotności narodowej. Czyn zbrojny, któremu danym było walczyć najpierw o odzyskanie wolności, doczekać własnego Państwa i zaraz nazajutrz poprowadzić cały naród do walki o utrwalenie tej niepodległości — to akt historyczny niezmiernie doniosły, to czyn najbardziej państwowo-twórczy.

Państwo, jego niepodległość i rozwój samodzielny nie są do pomyślenia bez własnej siły zbrojnej. Piłsudski, mimo że należał do pokoleń zrodzonych w niewoli, miał w swej duszy i w swym umyśle zdecydowanie pozytywne pojęcie zagadnienia państwa, rozumiał jego sens najistotniejszy i jego tragiczne sprzeczności, wynikające z przeciwstawności wolności i siły. Pogodzenie tych sprzeczności widział w honorze narodowym i w wiecznej gotowości narodu do ofiary z życia w obronie wolności.

W tym pozytywnym ustosunkowaniu się Piłsudskiego do państwa, w tym wyczuciu i zrozumieniu walorów siły, jako czynnika kształtującego i gwarantującego niepodległość i samodzielność bytu państwowego, przy równoczesnej konieczności zwalczania obcej siły państwowej — tkwił tragizm Piłsudskiego i Piłsudczyków, tragizm, który się zakończył pełnym triumfem czynu zbrojnego i pozytywnej myśli państwowej.

Istnieje nierozerwalny związek między czynem 6 Sierpnia, zamachem majowym, Konstytucja kwietniową i inicjatywą organizacyjną Marsz. Śmigłego Rydza. Wynikiem tego łańcucha, to etapy coraz silniejszego urealniania sie i przekształcania w państwowo-twórcze akty tęsknot i marzeń Piłsudskiego i Jego żołnierzy o własnym państwie i jego obrońcy, Armii Polskiej. Z tych marzeń i czynów wyrosła samodzielna ideologia, ideologia nie koterii, czy też ciasnej grupy politycznej, ale najszerszych mas narodu, myślacych kategoriami najwznioślejszego realizmu państwowego.

Toteż dziś w 25-lecie czynu zbrojnego żołnierzy Piłsudskiego, w wspaniałych uroczystościach krakowskich uczestniczy duchem cały Naród, skupiony dokoła osoby Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, dając wyraz tej prawdzie, że ideologia żołnierska Piłsudskiego stała się wiarą i przekonaniem powszechnym.

Sta. Starz.

CENTRALNA MAŁOPOLSKA KASA OSZCZĘDNOSCI WE LWOWIE

4070

DAWNIEJ

(Galicyjska Kasa Oszczędności)

ROK ZAŁOŻENIA 1843.

Instytucja prawa publicznego. Wydaje książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela oraz dla wygody publiczności książeczki oszczędnościowo-turystyczne z prawem podejmowania po zł. 200·— dziennie.

Z PORĘKĄ PAŃSTWA.

Prowadzi rachunki bieżące i czekowe.

Fundusze rezerwowe zł 6,200.000

Zamiejscowe wpłaty - P. K. O. 500.198

Ostatni list J. Piłsudskiego do Legionistów

Poniżej podajemy tekst ostatniego listu Józefa Piłsudskiego do legionistów, skierowanego do Zjazdu Legionistów w 1933 r. w Warszawie:

„Kochani Przyjaciele!

Na Wasz Zjazd w Warszawie — nie mogąc przyjechać — piszę list.

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali — wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przygód przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach
I potem ręce znów na serce kładę.
Wstają mi z grobów mary takie ładne,
Takie przejrzyste, świeże, żywe, młode,
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze"...

A najczęściej po głowie snują mi się te chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo, tak wiele, mamy za sobą.

Chwile, gdy serca aż łamały się z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były nie tylko potem, ale często i krwią — a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie, należały do okresu „Ojczyzny w popiołach"; a więc są „ładne" ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I — dziwnym zbiegiem okoliczności — jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam — w modrych falach jeziora widzę oczy — oczy tak miłe i tak szczerze kochane — oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć, jak żyłem — warto było — warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężać — jak przezwyciężałem.

Pikieliszki, 4. 8. 1933.

(—) Józef Piłsudski.



Iwonicz Zdrój

KSIĄŻĘ WÓD JODOWYCH

Wskazania dla leczenia w Iwoniczu obejmują, dzięki wszechstronnemu prawie stosowaniu w medycynie — jodu i bromu, bardzo liczne jednostki chorobowe. Informacji udzielamy odwrotnie.

4260 *Dyrekcja*

ALFRED BIŁYK

Przed ćwierćwieczem i dzisiaj

Bohaterskiej pamięci obywatela Króla poświęcam.

Okres lat 25-ciu dzielący nas od momentu zwrotnego w naszych dziejach, wypełniony od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego treścią tak ważką jak w niewielu innych okresach życia naszego narodu, absorbujący nas bez reszty, odznacza się między innymi i tym także, że nikt z nas nie może oddzielić swego życia prywatnego najbardziej nawet osobistego od spraw publicznych.

Życie zbiorowe epoki dzisiejszej jest w swoim nasileniu i integralności chyba zjawiskiem zupełnie nowym.

Interes jednostki jest związany tak ściśle z interesem publicznym, jak nigdy dotychczas.

Sądze, że zjawisko to w związku z tempem wydarzeń rozgrywających się dokoła nas i z tempem naszej własnej pracy spowodowało, iż okres życia polskiego poprzedzający wybuch wojny światowej jesteśmy skłonni traktować dzisiaj zbyt sumarycznie.

Historia zanotowała szereg szczegółów z owego czasu, pokolenie, które w okresie tym czynny już w życiu publicznym brało udział, ma jeszcze więcej tych szczegółów w pamięci, trzeba jednak dużego wysiłku i żmudnej pracy, aby z tych szczegółów wysnuć wnioski ogólne i uzyskać całkowity i wierny obraz przeżyć i nastawień psychologicznych, będących wówczas udziałem tej części społeczeństwa polskiego, która poszła bez zastrzeżeń za hasłem zbrojnej walki o Niepodległość rzuconym przez Komendanta.

W krótkim szkicu, dotyczącym udziału Brzeżan w pracy niepodległościowej, umieszczonym w roku ubiegłym w „Gazecie Polskiej", starałem się rzucić kilka rysów charakteryzujących młodzież ówczesną pracującą w Strzelcu; w obecnym chciałbym sprawę tę nieco poszerzyć.

Skłania mnie zaś do tego nie tylko chęć dania pewnego przyczynku do naświetlenia tej sprawy, gdyż będzie to drobiazg tylko, lecz, i to przede wszystkim, nasuwająca się przemożnie analogia między okresem sprzed ćwierćwiecza a chwilą obecną.

Pomijam analogie czysto zewnętrzne, widoczne na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, pomijam kluczowa pozycję Polski wtedy i dziś, chcę się ograniczyć tylko do stwierdzenia, że tak, jak przed ćwierćwiekiem tylko niezłomne zasady i przesłanki ideologiczne tych, którzy na rozkaz Piłsudskiego błysnęli polskim bagnetem, sprawiły iż poprzez wszystkie zakręty wielkiej wojny nieuszczuplona wyszła nasza narodowa wola Niepodległości, — tak samo i dziś w obliczu możliwych powikłań zbrojnych tylko jednolita i zwarta wola Narodu da nam gwarancję zwycięstwa.

Jeżeli o tym piszę, to nie dlatego, iżbym co do powszechności tej woli miał najmniejszą bodaj wątpliwość, chciałbym tylko sięgnąć do okresu strzeleckich przygotowań moralnych do wystąpienia w r. 1914, po — niech mi to nie będzie poczytanym za strzeleckie samochwalstwo — wzór i przykład napięcia tej woli, i ciężar gatunkowy nastrojów żołnierzy Piłsudskiego z r. 1914.

Chciałbym, aby społeczeństwo polskie cechował w chwili obecnej nie tylko entuzjazm i pewność zwycięstwa, gdyż to są zjawiska emocjonalne, lecz by zdało ono sobie sprawę dokładnie, że zwycięstwo przyjdzie dopiero po walce, w której weźmie udział Naród cały.

Chciałbym, żeby serca nasze były gorące a mózgi zimne.

Wola i pewność naszego zwycięstwa nie śmie sie opierać na lekceważeniu przeciwnika, lecz na zaufaniu we własną siłe moralna i materialną i na niezłomnej pewności, że każdy wypełni swój obowiązek.

Na długiej przestrzeni naszych dziejów nie mieliśmy nigdy wojen łatwych, żołnierz Polski walczył zawsze przeciwko siłom przeważającym, zwyciestwa odnosiliśmy dzięki sile moralnej, tej samej, która pozwalała odnosić zwyciestwa garstce przeciwko nawale, która pozwalała towarzyszom naszym ginąć w polu za Polskę piastowana w sercu i która dodała mocy bohaterskiej pamięci Królowi, powieszonemu w zaraniu walki zbrojnej o Niepodległość na rynku Tarnowskim.

Pamiętaj codziennie o FON

Berlin milczy

Berlin, 5. 8. (PAT) **Niemieckie koła urzędowe nie potwierdzają dotychczas krążącej tu pogłoski o zawarciu sojuszu wojskowego między państwami „osi" a Japonią.**

Dziennikarzom zagranicznym oświadcza się na zapytanie, że nie nadeszła tu na razie żadna wiadomość o projekcie zawarcia w dniach najbliższych aliansu z Japonią.

Polska przełamała sugestię potęgi niemieckiej

Sztokholm, 5. 8. (PAT). „Goeteborgs Handelsoch Sjofarts Tidningen" pisze, że strach przed Niemcami w Europie zaczyna się wyraźnie zmniejszać.

Polska przełamała sugestię potęgi niemieckiej,

która po Monachium ciążyła jak koszmar nad Europą. Dziennik pisze dalej, że nienawiść do Niemiec jest obecnie w Europie większa niż strach.

Nienawiść jest powszechna, bo panuje nawet we Włoszech.

W Niemczech istnieje, zdaniem dziennika, przekonanie o nieuniknionej klęsce Niemiec.

Audiencja u Papieża

Castel Gandolfo, 5. 8. (PAT). Papież przyjął na prywatnej audiencji Gen. Jezuitów O. Ledóchowskiego.

Powrót ambasadora Pappe

Rzym, 5. 8. (PAT). Ambasador Pappe odleciał samolotem do Warszawy.

Dementi

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — I. r.) Prasa angielska w depeszy z Bukaresztu zamieszcza oficjalne zaprzeczenie rządu rumuńskiego w sprawie pogłosek o mobilizacji armii rumuńskiej na wielką skalę, obiegających ostatnio za granicą.

Kolportaż nielegalnych pism sekciarskich

Wejherowo, 5. 8. (PAA) Podczas ostatniego odpustu w Wejherowie policja państwowa zatrzymała niejakiego Wilczyńskiego, zamieszkałego w Gdyni, za kolportaż nielegalnych wydawnictw sekty badaczy Pisma Świętego.

Skompromitowana propaganda niemiecka

usiłuje ratować się procesem

Paryż, 5. 8. (ATE) Ambasada niemiecka w Paryżu ogłosiła we czwartek komunikat, w którym potwierdza, że

p. Otoo Abetz wytoczył proces przeciw H. de Kerillis'owi, dyrektorowi paryskiego dziennika „Epoque", skarżąc go o oszczerstwo.

Wiadomość o zamiarach p. Abetza zakomunikowana została zresztą już we środę korespondentom zagranicznym w Berlinie przez przedstawiciela niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych, przy czym oświadczono, że

skarga sądowa wniesiona w porozumieniu z ministrem v. Ribbentropem dotyczy artykułów w „Epoque", w których de Kerillis utrzymywał, że p. Abetz finansował propagandę niemiecką we Francji.

W tutejszych kołach politycznych otrzypuszczaja, że proces przeciw de Kerillis'owi pomyślany był przez Berlin jako

próba ośmieszenia tych czynników francuskich, które od kilku tygodni prowadzą energiczną akcję przeciwko agentom niemieckim.

P. Abetz posiadał bowiem — jak wiadomo — bardzo rozległe stosunki w Paryżu i w ciągu procesu mogłyby być wymienione nazwiska osób wysoko postawionych.

„Epoque" ogłasza artykuł pod tytułem „Szpieg Abetz skarży de Kerillisa".

Dziennik wyraża zdziwienie dlaczego również inni szpiegowie nie przyłączają się do tego procesu,

w którym mógłby wystąpić również min. von Ribbentrop jako, że finansował on całą akcję we Francji.

Rozłam wśród Niemców jugosłowiańskich

Lojalność niemiecka za cenę przywilejów

Białogród, 5. 8. (PAT). W dniu 6. sierpnia rb. odbędą się wybory do władz naczelnych Kulturbundu, naczelnej organizacji Niemców jugosłowiańskich. Podczas wyborów znajdzie swój epilog długotrwała walka pomiędzy dwoma odłamami Niemców jugosłowiańskich:

młodym pokoleniem, pozostającym pod wpływami narodowego socjalizmu, oraz grupą starszych działaczy, która składa się z katolików, wrogo nastawionych do światopoglądu narodowo - socjalistycznego.

Jak słychać, prezesem Kulturbundu nie będzie wybrany Fuehrer Niemców jugosłowiańskich, Altgayer, lecz młody nieznany działacz, który zostanie wysunięty, jako kandydat ugodowy. Fakt ten dojdzie do skutku

na polecenie Berlina,

pragnącego uniknąć poważniejszego i rzucającego się w oczy rozłamu w łonie Niemców jugosłowiańskich.

Na marginesie tych wyborów z terenu północnej Jugosławi, gdzie zamieszkuje mniejszość niemiecka,

sygnalizowane jest niemal zupełnie zahamowanie zewnętrznej co prawda roboty propagandowej.

Fakt ten spowodowany został chęcią uzyskania od władz centralnych w Białogrodzie pewnych koncesyj w dziedzinie szkolnictwa i życia organizacyjnego, oraz zmiany rozporządzeń w sprawie nabywania ziemi, wzamian za lojalność względem państwa.

W rzeczywistości na prawdziwą lojalność Niemców nikt tutaj nie liczy.

Wątpliwe jest również, aby władze białogrodzkie zdecydowały się poczynić jakieś koncesje mniejszości niemieckiej.

Białogród, 5. 8. (PAT). W Jugosławii odbywa się powolny, niemniej jednak systematyczny proces wzrostu nastrojów antyniemieckich. W prasie serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, przede wszystkim zaś w wydawnictwach periodycznych ukazuje się nieustannie znaczna ilość artykułów zwracających uwagę na niebezpieczeństwo ekonomicznej penetracji Rzeszy, nielojalną wobec państwa działalność mniejszości niemieckiej, oraz akcję wykupywania ziemi w północnej części kraju itp.

Gen. Hutzinger u brytyjskiego szefa sztabu generalnego

Londyn, 5. 8. (PAT) Bawiący w Londynie szef francuskiej misji wojskowej w Turcji gen. Hutzinger złożył wczoraj wizytę szefowi sztabu generalnego imperium brytyjskiego gen. Gortowi.

Straszliwy obraz zniszczenia

na terenach powodzi w Opolskim

Berlin, 5. 8. (PAT) Z terenów dotkniętych klęską powodzi donoszą, że koło Opola powódź z godziny na godzinę ustępuje, odsłaniając opłakany obraz zniszczonych pól uprawnych. Tu i ówdzie stoją jeszcze mulisto-brudne wody, które wyżłobiły sobie głębokie wyrwy, tworząc moczary.

Tam, gdzie niedawno stały bujne kłosy zbóż, nie pozostało z nich ani śladu.

Straty są bardzo wielkie. Z powiatu strzeleckiego donoszą, że w jednej z cegielni powódź zabrała 1500 cetnarów węgla, rozrzucając go na dużej przestrzeni.

W powiecie raciborskim powódź przybrała nienotowane rozmiary.

Z górą 50 tys. morgów uprawnej roli uległo całkowitemu zniszczeniu.

Szereg domów i szos zostało zalanych. Komunikacja odbywa się jeszcze przy pomocy łódek.

W samym Turzu zostało zalanych 260 domów i zagród rolniczych.

Szkody wyrządzone przez wylew Odry i jej dopływy w powiecie opolskim są również olbrzymie.

Według dotychczasowych obliczeń całkowitemu zniszczeniu uległo w powiecie opolskim około kilku tysięcy uprawnej roli i łąk.

Przymusowy wegetarianizm

w Trzeciej Rzeszy

Katowice, 5. 8. (PAT) Z niemieckiej części Śląska donoszą: Szczupłe zapasy żywnościowe narodu niemieckiego

zmuszają Niemcy do wykorzystania wszelkich możliwości, związanych z wyżywieniem ludności.

W skład wyżywienia wchodzi róv nież całkowity sprzęt produktów leśnych. Dlatego wszyscy obywatele, szczególnie kobiety i dzieci, o ile nie powstrzymują ich od tego inne obowiązki

obowiązani są gremialnie udać się do lasów i zbierać wszystkie produkty, jak jagody, poziomki, borówki, maliny, grzyby, zioła herbaciane i lecznicze itd.

Właściciele śląskich lasów otrzymali od czynników miarodajnych polecenie dopuszczenia do lasów wszystkich, którzy zamierzają skorzystać ze zbiorów leśnych.

Aresztowanie zamachowców

Jerozolima, 5. 8. (PAT) Policja aresztowała 3 żydów, podejrzanych o udział w zamachach bombowych na studio radiowe, jaki miał miejsce w ub. środę.

Chojnice, 5. 8. (PAA) Zakończono budowę odcinka drogi, łączącej Charzykowo z szosą Chojnice—Swornegacie. Na pamiątkowym kamieniu widnieje tablica z następującym napisem: „Spadkobiercy idei Orląt — Lwowska Legia Akademicka". **Drogę tę zbudowali studenci Lwowskiej Legii Akademickiej.**

Serdeczne powitanie Legionistów-Węgrów

we Lwowie

Wczoraj o godz. 22.14 przyjechała do Lwowa, pociągiem budapeszteńskim liczna grupa Węgrów, którzy brali udział w walkach Legionów Polskich, jadąc na Zjazd Sierpniowy do Krakowa.

Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz z wicewojewodą dr. Małaszyńskim i starostą grodzkim dr. Dembowskim na czele, liczna grupa oficerów z mjr. Zemankiem, Zarząd Okręgu Zw. Legionistów z wiceprezesem mjr. Ziembą, Zarząd Oddziału Lw. Zw. Legionistów z kpt. Antoszewiczem na czele, p. o. konsula węgierskiego dr Blum, delegacja Towarzystwa Polsko-Węgierskiego i w. in.

Drogich gości powitał serdecznie w imieniu Zarządu Okr. Zw. Legionistów dr Małaszyński, podkreślając wspólne węzły braterstwa krwi przelanej na polach bitew o niepodległość Polski i zakończył okrzykiem na cześć Węgier.

W odpowiedzi, przemówienie wygłosił dr Miklossi, dziękując za serdeczne przyjęcie i powitanie w grodzie Orląt. Paniom, które przybyły z legionistami węgierskimi, wręczyli nasi oficerowie wiązanki kwiatów.

Zaznaczyć należy, że wśród grupy legionistów węgierskich znajduje się inwalida wojenny o kulach.

Po krótkim postoju goście węgierscy odjechali w dalszą drogę do Krakowa.

Polityczna opieka nad sowiecką marynarką

Leningrad, 5. 8. (PAA). W celu **wzmocnienia prawomyślności politycznej wśród załóg sowieckiej floty wojennej, rząd sowiecki postanowił uruchomić w Leningradzie samodzielną wojenno-morską szkołę polityczną im. Engelsa, która zajmie się przygotowaniem i kształceniem przyszłych komisarzy politycznych sowieckiej marynarki wojennej. Szkoła ta jest obliczona na 300 osób i przy przyjmowaniu do niej ma być stosowany niezwykle ostry system selekcyjny.**

Zaostrzenie sytuacji w Tientsinie

Napady na instytucje angielskie i amerykańskie

Warszawa. 5. 8. (Tel. wł. — I. r.). Korespondent Reutera donosi z Szang haju: Dziś na terenach byłej koncesji belgijskiej w Tietsinie doszło do poważnych wystąpień antybrytyjskich.

Tłum, złożony z ok. 200 Chińczyków, nieoczekiwanie zaatakował lokal zarządu głównego biura „International Export Co,

jednego z największych przedsiębiorstw brytyjskich w Tientsinie. Dyrekcja i personel schronili się w lokalu biurowym „Texas Oil Company”, znajdującym się w pobliżu.

Po pół godzinie, gdy personel „International Export Co” powrócił do swego lokalu zastał tylko ruiny i zgliszcza.

Całe urządzenie biura było doszczętnie zniszczone. Korespondent Reutera donosi, że w zajętym przez Japończyków mieście Kaifeng w północnym Honanie, agitacja antybrytyjska wśród elementów chińskich doprowadziła do

zniszczenia szeregu przedsiębiorstw należących do obywateli amerykańskich.

Stany Zjednoczone założyły u władz japońskich energiczny protest przeciwko wypadkom w Kaifengu. Hinduski zegarmistrz Katarbingh, który zaginął przed tygodniem, odnalazł się.

Katarbingh, który jest pracownikiem „Asiatic Petroleum Co” w Hankau, po powrocie oświadczył, że został porwany przez kilku ludzi, ubranych w stroje chińskie i więziony był w nieznanym mu miejscu. Rzekomi Chińczycy torturowali hindusa, żądając, aby złożył zeznania, iż

brytyjscy i chińscy pracownicy „Asiatic Petroleum Co” współdziałają w zbrojeniu armii chińskiej.

Wczoraj hindusa związano, na głowę zarzucono mu worek i wywieziono go w pole za miasto. Chińczycy zapowiedzieli mu, iż

jeśli nie zdecyduje się złożyć żądanych zeznań, zostanie stracony.

W tym momencie nadjechał samochód, na widok którego Chińczycy rozbiegli się, pozostawiając Katarbingha samego. Pasażerowie samochodu uwolnili nieszczęśliwego hindusa i przywieźli do Hankau.

Japońskie koła wojskowe niezadowolone ze stanowiska Anglii

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — I. r.) Prasa japońska zbliżona do kół wojskowych wyraża skrajne niezadowolenie z powodu stanowiska zajętego przez Anglię w rokowaniach tokijskich.

Przedstawiciel kół wojskowych oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że

Japonia będzie nalegać, by Anglia przyjęła wszystkie warunki, wystawione przez stronę japońską,

bo są one minimalne — w przeciwnym razie

japońskie koła wojskowe będą uważały porozumienie, osiągnięte przed rozpoczęciem właściwej konferencji, za złamane z winy strony angielskiej.

Manifestacja solidarności

państw północnych

Sztokholm. 5. 8. (PAT). Oficjalnie komunikują, że szwedzki minister obrony Skoeld, w dniu 9 bm. wyjedzie na manewry armii fińskiej.

Minister Skoeld będzie obecny na wielkich manewrach w okolicach Wyborga, na których przewidziane jest jego spotkanie z marszałkiem Mannerheimem.

Ponadto zwiedzi fińską bazę lotniczą w mieście Immola. Minister Skoeld będzie gościem fińskiego ministra obrony. Manewry stanowią w pewnym stopniu

manifestację solidarności państw północnych.

Szwecja, Norwegia i Dania wyślą specjalnych obserwatorów w randze generałów, niezależnie od attache wojskowych. Na zakończenie manewrów w zastępstwie chorego prezydenta Kallio przybędzie premier Cajander.

Zmiana statutu

Falangi hiszpańskiej

Burgos. 5. 8. (PAT). W dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret zmieniający statut Falangi hiszpańskiej. Zmiany idą w kierunku

wzmocnienia władzy naczelnej Candilla,

który ma być jedynym wyrazicielem ruchu narodowego. Organami najwyższymi „Falangi” będą

rada narodowa i junta polityczna,

na których połowa członków i przewodniczący mianowani będą przez Candillo. W skład rady wejdzie 75 członków, delegowanych z poszczególnych działów „Falangi” i ministrów. Radzie przewodniczyć będzie sam Candillo. Do kompetencji rady należeć będą

zagadnienia struktury ruchu narodowego i państwa,

zagadnienia wewnętrzno- i zewnętrzno-polityczne. Zagadnienia gospodarcze mają być przez „Falangę” przepracowane w ten sposób, żeby interesy jednostek zostały podporządkowane interesom grup gospodarczych, klas społecznych i państwu.

———

Berlin, 5. 8. (PAT) Dr Schacht, który, jak wiadomo, bawił w Indiach, powrócił do Rzeszy.

Granica francuska niebezpieczna

wykazały to manewry włoskie

Rzym. 5. 8. (PAT). Trwające od trzech dni wielkie manewry w dolinie rzeki Po, zostały w dniu wczorajszym zawieszone.

W ciągu pierwszych dni nieprzyjacielskie wojska czerwone, nacierające od granicy francuskiej w kierunku na wschód złamały osłonę wojsk niebieskich w Moncenisio i zeszły w dolinę Cenischia, kierując się na Susa. Sukcesy te oznaczają wkroczenie czerwonych do doliny rzeki Dora, poważnie zagrażając dolinie Po i Turynowi. Równocześnie jednak na wschód od Turynu pomiędzy Casale i Asti nastąpiła koncentracja ogromnej, niebieskiej „armii Po”. Szybka koncentracja tej armi była jednym z zasadniczych zadań manewrów.

Jutro w południe tzw. „armia Po” przystąpić ma do przeciwnatarcia

———

Ferie rządu angielskiego

Londyn. 5. 8. (PAT). Prem. Chamberlain udał się wczoraj wieczorem do Chequers, skąd po kilkudniowym pobycie odjedzie do Szkocji. Premier zamierza powrócić do Londynu na krótki czas

w trzecim tygodniu sierpnia, a to celem odbycia rozmów z członkami gabietu.

Regularne tygodniowe posiedzenia gabinetu rozpoczną się prawdopodobnie w połowie września. Spośród członków rządu

tylko trzech ministrów spędza wywczasy za granicą,

a mianowicie: Elliot, Brown i Dela warr.

Moskwa. 5. 8. (PAT). Oficjalnie ogłoszono, że wygasający traktat handlowy sowiecko - amerykański został przedłużony na okres jednego roku.

Mowa prez. Roosevelta

o polityce zagranicznej

Waszyngton. 5. 8. (PAT). Na wczorajszej konferencji prasowej prezydent Roosevelt przedstawił dziennikarzom program swych wakacyj.

Po zakończeniu obrad Kongresu, prezydent spędzi 10 dni w swej rezydencji Hyde-Park, gdzie

złoży swój podpis pod 400 ustawami uchwalonymi przez reprezentacje parlamentarne.

Następnie wyruszy z Nowego Jorku na 10-dniową podróż morską, w czasie której poświęci czas sportowi rybackiemu, po czym powróci do Hyde-Park.

W początku września prezydent zamierza udać się do San Francisco, gdzie wygłosi przemówienie.

We wrześniu prez. Roosevelt zabierze głos po raz drugi. Jedna z tych mów będzie poświęcona polityce zagranicznej.

Frankfurt. 5. 8. (PAT). Sterowiec niemiecki „LZ 130 Graf Zeppelin”, powrócił dziś do swej bazy po dwudniowym locie próbnym. Sterowiec przelatywał nad północną częścią Rzeszy, oraz nad Morzem Północnym.

Włosi hołdują metodzie

wojny błyskawicznej

Rzym. 5. 8. (PAT). W związku z odbywającymi się obecnie wielkimi manewrami armii włoskiej, w pobliżu granicy francuskiej, duże zainteresowanie wywołał artykuł ministra wojny gen. Pariani o włoskiej doktrynie wojennej, który pisze m. in.: „nasza wojna, jak to określił wyraźnie Mussolini, musi być

wojną o szybkim przebiegu,

to jest wojną, która doprowadzi do zniszczenia sił przeciwników w jak najkrótszym czasie... wojna umiejscowiona, poszukująca zwycięstw w metodycznym zużyciu i wyniszczenia przeciwnika nie może być naszą wojną. Doktryna, któraby taką wojną groziła

byłaby sprzeczna z prawami naszej gospodarki,

Nawet w wypadku najbardziej sprzyjającym po zwycięstwie osiągniętym za największą cenę znaleźlibyśmy się w warunkach uniemożliwiających zachowanie i utrzymanie owoców tego zwycięstwa, zwłaszcza stojąc na przeciw państw, które kierowane wyłącznie krótkowzrocznym egoizmem oczekiwałyby na nasz upływ krwi, aby wystąpić i działać na naszą szkodę”.

Sowiety przywiązują wielką wagę

do rozmów wojskowych z Anglią i Francją

Paryż. 5. 8. (PAT). Francuska misja wojskowa, która ma wziąć udział w rokowaniach moskiewskich, odjechała wczoraj o godz. 8 rano do Londynu, żegnana na dworcu przez ambasadora sowieckiego w Paryżu, Suricza.

Wiadomość o składzie **personalnym delegacji sowieckiej do rozmów wojskowych, wywołała w paryskich kołach politycznych zadowolenie,**

gdyż udział w niej Woroszyłowa, jak również kierowników sowieckiej armii morskiej i lądowej potraktowana została jako dowód, iż

Sowiety przywiązują do tych rozmów zasadniczą wagę.

„Le Journal” opatruje wyjazd francuskiej misji do Londynu tego rodzaju komentarzem, iż fakt, że misja francuska odjechała do Londynu wbrew temu, co podawano pierwotnie, iż misja angielska w drodze do Moskwy zatrzyma się w Paryżu, świadczyłby o tym, że

Anglicy chcą zatrzymać w swym ręku kierownictwo rozmów wojskowych.

Niektóre dzienniki paryskie zaznaczają przy tym, iż podróż lądowa obu misji francuskiej i angielskiej do Moskwy została zaniechana celowo.

Podróż morzem umożliwi bowiem członkom obu misji odbyć jeszcze dodatkowe konferencje na statku.

Nowe zamachy

terrorystów irlandzkich

Londyn. 5. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi, że w dniu wczorajszym w urzędach pocztowych czterech miast, a mianowicie: Blackburn, Preston, Bradford i Halifax wybuchły bomby nadane w przesyłkach pocztowych.

———

LUDWIK DOMOŃ

P. O. W. W CZASIE WOJNY I PO WOJNIE

Poczęliśmy się z Drużyn Strzeleckich i Związku Strzeleckiego b. Królestwa. Organizacje te zaskoczone wybuchem wojny 1914 r., nie mając możności masowego wstąpienia do Legionów Polskich, nawiązują natychmiast poprzez front bojowy kontakt z Komendantem I Brygady Leg. Pol. J. Piłsudskim, którego uznają i proszą o objęcie nad nimi komendy.

Otrzymują rozkaz czekać i organizować się i już z końcem września 1914 r. Komendant wyznacza jednego z najbliższych sobie oficerów por. Tadeusza Żulińskiego, mianując go Kmdt Naczelnym tych oddziałów, które połączone już przedtem w jedną organizację tworzą tzw. Polską Organizację Wojskową (P. O. W.).

Tadeusz Żuliński pochodził ze znakomitej rodziny lwowskiej, którego przodkowie brali udział we wszystkich naszych powstaniach, a jeden z nich był członkiem Rządu Narodowego w 1831 r. Był on uczniem V gimnazjum, a po ukończeniu medycyny lekarzem w Mikołajowie. Wojnę rozpoczął jako oficer Legionów i adiutant Komendanta. Kmdt Piłsudski mianując Tadeusza Żulińskiego Naczelnym Kmdt P. O. W. dał mu następujące zadanie: objąć organizacyjnie jak najszersze masy polskie, szkolić je w walce, szerzyć propagandę na rzecz zbrojnego ruchu i wiary we własne siły Narodu, krzewić ideę legionową po tamtej stronie frontu, zbroić się i prowadzić walkę czynną na tyłach nieprzyjaciela, tj. Moskali.

Tak rozpoczął się wojskowy ruch legionowy po przeciwnej stronie frontu I. Brygady. Podkreślam, ruch legionowy, ruch, którego Komendantem był podobnie jak i I Brygady J. Piłsudski, ruch, który tylko ze względu na inne warunki bytowania swoiście się tutaj przejawiał. Tego, że to był ruch legionowy nie trzeba udowadniać, jednak dla jasności sprawy i wykazania jednolitości D-twa Leg. Pol. i P. O. W. przytoczę, że oficerowie P. O. W. otrzymali nominacje jako oficerowie I Brygady Leg. Pol. Takie nominacje otrzymali w ciągu 1914—1915: Adam Koc, Aleksander Tomaszewski, Bogusław Miedziński, Marian Zyndram-Kościałkowski, Jędrzejewicz Wacław, Konrad Libicki i in.

Pod koniec 1914 r. P. O. W. oparła się o lewicowe organizacje polityczne jak P. P. S., Związek Chłopski, Zw. Patriotów (Thugutt), Unia Młodzieży Postępowo-Niepodległ., Liga Kobiet itp. Udzieliły one P. O. W. poparcia finansowego, zaczęły ściśle współdziałać, dając równocześnie swoich ludzi na członków. Ponadto dzięki finansowemu poparciu Kasy Oficerskiej I Bryg. Leg. praca P. O. W. poczęła się posuwać szybko naprzód tak, że już w pierwszych miesiącach 1915 r. obejmuje ona całe b. Królestwo i sięga w głąb Rosji, do Kijowa i Petersburga.

Rozwój P. O. W. jest tak potężny, że na wiosnę 1915 r. zachodzi potrzeba wydania deklaracji, z której najważniejsze wyjątki znów udowadniają niezbicie, że cała P. O. W. to te same Leg. Pol. tylko o innej nazwie, odmiennych warunkach i sposobach działania, a które w tej deklaracji są tak określone:

„Celem P. O. W. jest zdobycie Niepodległości Polski drogą walki zbrojnej. P. O. W. skierowuje swój oręż dzisiaj przeciwko największemu swemu wrogowi, Rosji, jest w ścisłym kontakcie z Komendą Legionów Polskich i jest jej podległą. Terenem jej działalności są ziemie okupowane przez wojska rosyjskie. P.O.W. jest organizacją apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań, i może podlegać jedynie temu Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legiony Polskie. Z tego powodu P.O.W. nie może ulegać wpływom żadnej politycznej organizacji niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi.

Na czele P.O.W. stoi Komendant, mianowany przez Komendę Główną Legionów Polskich."

W 1915 r., po ustąpieniu z Warszawy Moskali, wszystkie prawie władze P.O.W. na wyraźny rozkaz Kmdta Piłsudskiego poszły razem z frontem rosyjskim, a tylko Żuliński i Kościałkowski, na usilne swoje prośby, otrzymali zezwolenie, aby sformować baon P.O.W. i stanąć do czynnej walki w Legionach dla podkreślenia, obok braterstwa krwi, także identyczności ideowej z Legionami Piłsudskiego.



Mjr Edward Śmigły-Rydz

5. XI. 1915 r. por. Tadeusz Żuliński zostaje śmiertelnie ranny jako d-ca Kompanii w walkach I Brygady nad Styrem i umiera, a grób jego znajduje się we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim.

Na jego miejsce z rozkazu K-mdta przychodzą inni, którzy coraz silniej rozbudowują organizację i wreszcie przychodzi r. 1917, który wszyscy dobrze znamy z takich nazw, jak: Szczypiórno, Benjaminów, Marmaroszyget, Huszt, Przemyśl, Łomża i w. in. Zapełniły się Legionistami więzienia i obozy koncentracyjne, żołnierze Piłsudskiego powiększyli armię austriacką, a zwłaszcza front włoski, ale reszta — olbrzymia reszta — poszła do P.O.W.

P.O.W. powstała w całej Polsce, w armii austriackiej, na froncie włoskim, w armii rosyjskiej i zaczęła przenikać do zaboru niemieckiego. Tak jak przedtem P.O.W., w miarę posuwania się frontu, przekształcała się w Oddziały legionowe, tak teraz formacje legionowe oraz poszczególni legioniści przeszli na rozkaz Kmdta Piłsudskiego do P.O.W. Przemieszało się to wszystko dokumentnie. Nieśmiertelne Legiony formalnie przestały istnieć, pozostała P.O.W., której Komendantem Naczelnym został mianowany przez J. Piłsudskiego ówczesny pułkownik, dziś Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

W r. 1918 w listopadzie P.O.W. po zmobilizowaniu dała armii polskiej 28 pułków piechoty, 7 pułków artylerii, kilka pułków kawalerii, nie licząc oddziałów pomocniczych i służb.

Był to żołnierz mniej lub więcej wyszkolony przez oficerów i szeregowych legionistów, natomiast pierwszorzędnie wychowany pod względem ideowym, pełen entuzjazmu, wiary we własne siły i w przyszłość Polski.

Dużym błędem było tworzenie 2-ch oddzielnych organizacyj: Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków. Jeden był komendant, jedna winna była być organizacja.

Różnice, i to dość głębokie, jakie są, a raczej były, wytworzyli ludzie tylko dla celów osobistych, z zazdrości o władzę, z bojaźni o rywalizację i byt, ale to byli ludzie słabi i źli, gdyż wszyscy inni wiedzieli, że taki stan rzeczy przynosi ruchowi niepodległościowców bardzo duże szkody, szkody, których całkowicie może nigdy już nie naprawimy, chociaż częściowo można jeszcze obecnie usunąć. Ideą moją jest jak największa, jak najściślejsza współpraca Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków. Trudności statutowe należy zmienić w przyszłości, a teraz na razie zacieśnić współpracę do maksimum.

Zasady, na których Komendant opierał realizację idei, zwanej Strzelecką, Legionową lub Niepodległościową — „idei sierpniowego Czynu" — były zawsze polskie, narodowe, ale też i bez wątpienia demokratyczne, służące celom wolności i prawdziwej wielkości Narodu i Państwa.

Dowodem tego był skład personalny naprzód organizacyj niepodległościowych, kierowanych przez Kmdta, a później wszystkich formacyj legionowych. Należeli tam ludzie wszystkich warstw społecznych.

Jeszcze raz więc, Obywatele, apeluję do waszych serc, do waszej żołnierskości, gdyż musimy to wszystko, co utracone lub zaniedbane, odrobić z jak największą dokładnością. Zawsze jest tak, że jeżeli jeden coś sfuszeruje, to drugi to musi naprawić, a potem jeszcze ktoś i jeszcze ktoś. I stąd powstają u nas działania tandetne i spóźnione.

Obywatele! My w stosunku do naszych sąsiadów idziemy prawie w każdej dziedzinie z kilku lub kilkunastoletnim opóźnieniem. Zrozumcie to, Obywatele, że najważniejszą rzeczą w pracy jest zawsze mieć jasno określony cel. W tym wypadku cel jest wytknięty nam przez kogoś Wielkiego, kogoś, do kogo mieliśmy i mamy bezgraniczne zaufanie, którego wielkość jest bezsporna. Dlatego, gdyby nawet ktoś tego celu należycie nie rozumiał, to dusza i serce czują go i razem z mózgiem wierzą, że ten właśnie cel jest najważniejszy, że warto, że trzeba poświęcić się dla realizacji i przekazania idei Komendanta.

Tak jak było w Legionach i P.O.W., ktoś wytrwalszy, zręczniejszy, silniejszy pełnił swój obowiązek radośnie, z humorem, inny słabszy, męczył się, upadał nieraz i na duchu i na siłach, ale i tak podnosił się na nowo i szedł naprzód w przekonaniu, z wolą, bo to mus, to obowiązek.

Rozumiecie mnie, Obywatele! Po spełnieniu obowiązku radość jest najwyższa w przeświadczeniu, że się nie zawiodło Tego, komu się oddało swoje serce, swoją duszę i wszystko, Tego, kto nam dał zadanie w roku 1914 i przykład swoim całym życiem na wieki, Tego, który się na pewno cieszy, choć Go tu fizycznie nie ma, jeżeli my, Jego żołnierze, zadanie nasze spełniamy jak najlepiej.



Przejście przez Nidę w ofensywie 11 V 1915

BOLESŁAW WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

WYMARSZ

Już od kilku dni, od 1 sierpnia 1914 r., zmieniony do niepoznania, w postaci, pod którą najbystrzejsze oko nie mogłoby się dopatrzeć długoletniego bywalca kawiarni „de la Rotonde" i „Closerie de Lilas", na Montparnasie, doktora medycyny in partibus infidelium, trochę malarza, cokolwiek literata itd., odziany w strzelecki mundur, ze łbem wygolonym, jak kolano (acz porównanie to nie jest najtrafniejsze), wybijałem zapamiętale straszliwymi buciorami marsz ćwiczebny, jako skrzydłowa szarża drugiego plutonu, drugiej kompanii szkolnej w koncentracyjnym obozie strzeleckim w Oleandrach krakowskich. Pewność, że wojna jest nieuniknioną, pewność już niewątpliwa dla największych optymistów między europejskimi dyplomatami i dla największych pesymistów pośród naszej gromady, pozwala mi ochoczo znosić wszystkie trudy i przykrości obozowego życia, jak czyszczenie butów, trzepanie sienników, spanie gromadne, zwłaszcza wstawanie ze świtem dnia. Każdy, kto zdaje sobie sprawę, że przeciętny człowiek znacznie chętniej poświęca ideały swe dla nałogów, niż naodwrót nałogi dla ideałów, oceni łatwo wysiłek, potrzebny do nałamania się do nowego stylu życia u osobnika będącego — przynajmniej pod względem ilości wad, nałogów i narowów — nieprzeciętnym człowiekiem.

Olendry rozbrzmiewały od rana do nocy okrzykami komend, szczękiem broni i tupotem marszów, a w chwilach wolnych od musztry żartami, dowcipami i buńczuczną, jurną piosenką, która towarzyszyła nam przez długie lata wojny, w czasie największych trudów i niedoli, jednako wesoła, beztroska i przekorna.

Jak czarodziejskie kwiaty wyrastają na oczach widzów pod magicznym wpływem dłoni fakira, tak w tym nastroju pracowitego człowieka, wśród wiary zebranej ze wszystkich stron Europy (większość bowiem w szeregach stanowili w tym czasie studenci z uniwersytetów polskich i zagranicznych) rodziły się szybkie serdeczności i przyjaźnie.

Czwartego sierpnia przymaszerował do Oleandrów pierwszy oddział drużyn strzeleckich, organizacji prowadzonej przez młodzież narodową. Nastąpiło uroczyste zjednoczenie organizacji Strzelca i Drużyn. Do sfrontowanych naprzeciw siebie oddziałów przemówił w kilku słowach Komendant Główny Józef Piłsudski, o wspólności zadań, o czekającej nas walce za wolność i niepodległość, o konieczności i znaczeniu zespolenia dla tego celu wszystkich wysiłków. Na znak pojednania zamienił Komendant orła strzeleckiego ze swej czapki na odznakę dowódcy oddziału drużyniackiego. Był nim, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, Burhardt-Bukacki. Oznajmiono nam potem, że z obu oddziałów zostanie wydzielona jedna kompania pod nazwą „Pierwszej Kompanii Kadrowej".

Wyznaczonych do służby w nowej jednostce zaczęto wywoływać numerami. Podobnie jak moi towarzysze, nie bardzo zdawałem sobie sprawę, o co idzie w formowaniu nowej kompanii. Domyślałem się jednego więcej symbolu pojednania.

Spodziewałem się jednak czegoś więcej, sam nie wiedząc czego, bo stojącego w szeregu z bronią u nogi paliła ochota i szarpał lęk i niepewność: wywołają mnie czy ominą?

— Numer 45!!!

Omal nie krzyknąłem z radości i wyskoczywszy z szeregu, jak porwany trąbą powietrzną, w trzech susach doskoczyłem do nowego zastępu. Od tego momentu spokojniej już obserwowałem dalszy ciąg ceremonii. Padały nowe numery i coraz nowy dochodził do nas kolega. Znajomków, towarzyszy z dawnych sekcyj i plutonów witaliśmy radośnie — „Kalina byczo! — Młot —szlusuj tu do mnie!" Wybrańcy promienieli radością — zazdrośnie spoglądali na nas pozostali.

W pewnej chwili drogi i zacny W. Sieroszewski, pośród młodych najmłodszy, wśród zapaleńców najbardziej gorący i promienny, skoczył ku Komendantowi, by w postawie służbistej, ale prawie zbuntowanym wzrokiem i zapalczywymi słowami, o przydział do Kompanii nalegać. Wiedział on pewno więcej od nas i wiedział o co prosi, lecz na nic się zdały jego błagania. Skarcony spojrzeniem i groźnym słowem przywołany do porządku, musiał wrócić na swe miejsce.

Nam zaś jeszcze tego dnia wydano nowy rynsztunek, tj. stare austriackie tornistry, błyszczące menażki, mocne rzemienne pasy, i co najważniejsza, nowiuteńkie „jak z igły" karabiny Mannlichera z bagnetami, w kilka dni później, zgodnie z proroczą dla nas strzelecką pieśnią, w Miechowie „o ojców grób" ostrzonymi. Dołożył nam do tego Litwinowicz po 80 ładunków, niektórym, po starej protekcji, lub nowej przyjaźni, ukradkiem po jednym magazynku dodając. My zaś zaczęliśmy rozumieć coraz więcej, a radość i duma napełniały nas coraz bardziej.



Komendant Piłsudski — marzec 1915

Nazajutrz zaalarmowano Kompanię przed świtem. W trzy migi byliśmy pod bronią. Komendant Kompanii Kasprzycki „Zbigniew" odczytał nam rozkaz Komendanta Głównego:

„Żołnierze — spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przekroczycie granicę rosyjskiego zaboru.

„Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko bardziej doświadczonym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregów, co mam nadzieję się nie zdarzy".

Wyruszyliśmy potem. Choć ciężki pełny rynsztunek bojowy (po jaką cholerę tyle książek napchałem do tornistra?), maszerowaliśmy krokiem raźnym, żeby jak najprędzej dostać się do granicy, boć przecie jasnym było, że idziemy nie na żarty, nie na jakieś manewry, że nareszcie idziemy na Moskala.

Sny dziecinne, marzenia chłopięce, nadzieje wbrew nadziei, stały się rzeczywistością.

Nagle zagrzmiały słowa komendy: „Tyraliera w lewo: — Pluton pierwszy kierunek na kopiec — odstęp normalny! Pluton drugi... — kierunek... odstęp...! pluton trzeci...! Pluton czwarty! Biegiem marsz!"

Zrobiliśmy na błoniach akt ćwiczebny i na tym się skończyło. Jaki gorzki zawód. Rozczarowani i zawiedzeni, z nosami na kwintę wróciliśmy do Oleandrów.

Następnego dnia, 6 sierpnia ponowny alarm. Kompania stanęła w dwurzędzie na dziedzińcu. Dowódca Kompanii złożył raport Komendantowi, który w otoczeniu małej grupki strzeleckich dostojników przeszedł przed frontem Kompanii. Każdemu z nas zajrzał w oczy przechodząc i każdemu z nas od tego spojrzenia coś w piersiach zakipiało. Potem przedefilowaliśmy przed Nim, patrząc według komendy na prawo i w spojrzeniach naszych oddając Mu się bez reszty na wierną służbę.

Jej i Jemu.

I po raz wtóry krew gorącym ukropem zbiegła się w jakimś najtkliwszym punkcie pod lewą piersią. A potem pomaszerowaliśmy. Szliśmy najpierw drogą na Skrzeszowice. Dokądże to idziemy? Czyż we dworze u Potockich mamy szukać Moskali? Kołem szerokim obeszliśmy Kraków, po wczorajszym doświadczeniu, ciągle niepewni i niedowierzający. Wreszcze wyszliśmy na szosę kielecką. Gdzież teraz skręcamy — na prawo do Krakowa, czy na lewo?

Kroczący na czele Kompanii Kasprzycki, wyszedłszy na szosę, zachodzi na prawo. Rozpacz! Nagle „Zbigniew", rzuciwszy przekornie spojrzeniem na Kompanię, zakręcił na lewo. Ku Granicy!

Gromkim „hurra"! odpowiedziała na ten zwrot Kompania.

Odtąd już nie maszerowaliśmy, ale nas coś niosło — coś porywało. Zagrzmiała stara strzelecka pieśń „Hej strzelcy wraz", potem drugi pluton zahuczał pieśnią przez nieodżałowanego Ostera-Ostrowskiego (zginął w 1916 r. śmiercią bohaterską) w marszu ułożoną:

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza Kadrowa na moskala rusza.
Ojda! oj dadana! Kompanio kochana.
Niemasz to, jak Pierwsza, nie!

Za nimi czwarty pluton, dowodzący przez Jasia Kruszewskiego, zaczął wykrzykiwać moją, na francuską ułożoną nutę.

Człek mądry był jak rabin,
Na szczyt się wiedzy piął,
Do ręki wziął karabin,
A mądrość rabin wziął.
Kiedy cię serce boli
Lub duszę kryje mrok,
Zbędziesz się melancholii,
Ćwiczebny młócąc krok.
Więc naprzód z pieśnią zuch
A smutek jechał sęk.
Ma człek gnić z dziurą w brzuchu,
Lepiej, by z śmiechu pękł itd.

Rozśpiewani i rozradowani odwaliliśmy kilka kilometrów, dzielących nas od granicy, sami nie wiedząc, kiedy i jak. Słupy graniczne minęliśmy w milczeniu, maszerując na baczność, salutowani przez gromadkę strażników celnych i oddziałek dragonów austriackich, gapiących się na nas ze straszliwym respektem. W rozkołebanym lekko terenie szosa powoli wznosiła się ku górze.

Kiedy stanęliśmy na szczycie wzniesienia, skąd szeroki roztaczał się widok na północ na Królestwo, Kasprzycki zatrzymał i sfrontował Kompanię, a stanąwszy przed frontem, zwrócił się do nas z następującymi słowami:

„Koledzy! weszliśmy na ziemię Królestwa Polskiego, jako pierwszy od 31 roku oddział regularnego wojska polskiego. Powitajmyż tę ziemię po żołniersku!

— Baczność! — zakończył swe przemówienie już tonem komendy. — Prezentuj broń! Kompania w prawoooo — patrz!"

Stanęliśmy wyprężeni, z karabinami usztywnionymi u lewego boku, spojrzeniem żołnierskim, jak za Wodzem Naczelnym, tak po ziemi przed nami leżącej, po ziemi kochanej wodząc. Naprzeciw nas, za skrętem w dół spływającej szosy, w dwurzędzie, niby kompania honorowa na nasze powitanie wysłana, słała się aleja smukłych, strzelistych — rzekłbyś — również „na baczność" wyciągniętych topoli. Żarkie, wysoko już na niebie stojące, słońce kładło swe błogosławiące promienie na tej ziemi, jakby w dreszczu oczekiwania zastygłej, na jej łanach złotych i łąkach szmaragdowych, na ukrytych wśród ciemnych sadów wioskach, na widniejącym na horyzoncie sosnowym lasku, zwierciadliło się w stawie opodal, i w skocznych pętlach rzeczułki, a pewno i w naszych dygocących entuzjazmem sercach, jak w rozkołysanych pierwszym podmuchem wojennej zawieruchy, najwyższych falach morza Polski.

Baaczność! — zabrzmiała wreszcie komenda — kolumna czwórkowa w lewo — czwórki w lewo zwrot! — kompania — marsz!

Ruszyliśmy naprzód — na Słomniki, Miechów — Kielce — do Warszawy.

Wędrowaliśmy długie, długie lata, aż wreszcie doszliśmy. Ale wówczas w sierpniu 1914 roku niewielu takich było w Polsce, co wierzyli, że dojdziemy.

EDWARD KOZŁOWSKI

ZE WSPOMNIEŃ I PRZEŻYĆ LEGIONOWEGO PIECHOCIARZA

Dziwne było to wojsko, te Leguny. Najdziwniejsze, jakie ówczesna wojująca Europa oglądała. Było to wojsko najmłodsze wiekiem i wyrobieniem żołnierskim, najbardziej dumne i przekorne, żarliwie patriotyczne i wierne tylko swemu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, najbardziej ideowe i gdy trzeba było politykujące, najgorzej wyposażone w broń i sprzęt wojenny. — Wojsko bez własnego Państwa i rządu, bez poparcia społeczeństwa, czujące za sobą tylko bicie serca matczynego.

Mimo to, Legiony były dobrym wojskiem, często może lepszym niż nasi przeciwnicy, czy też sąsiedzi na prawym lub lewym skrzydle, choć nikt nie odmówi waleczności armii rosyjskiej i niemieckiej. Gdy oni walczyli najlepszą bronią ostatnich wzorów, kompanie Legionowe wyruszały w bój ze starymi rusznicami Werndla, Kropatschka czy też Berdana. Pierwsze kompanie i bataliony nie miały karabinów maszynowych i dział, kuchen polowych, kawaleria nie miała siodeł ani uprzęży.

Był za to we wszystkich oddziałach, wszystkich Brygad wspaniały duch walki, gorącej miłości Ojczyzny, ukochania i posłuszeństwa swemu Komendantowi, duch niezawodnej przyjaźni i koleżeństwa, wytrwałości i odporności na nędzę, głód i poniewierkę.

Taka była dusza żołnierza legionowego, wskrzeszona przez Józefa Piłsudskiego po stu latach niewoli i po tragicznych finałach powstań narodowych w 1831 i 1863 r. Tylko dzięki tej postawie duchowej i tym właściwościom wskrzeszonej polskiej duszy żołnierskiej mógł żołnierz legionowy zwyciężać i ginąć pod Laskami, na polach Łowczówka, Krzywopłotów, Mołotkowa, Rafajłowej, Jastkowa, Koszyszcz, Polskiej Góry, Rarańczy, przejść piekło cierpień w obozach Szczypiórna, Benjaminowa, Marmarosz Szigeth i frontu włoskiego.

* * *

Po upływie tylu lat można zupełnie objektywnie stwierdzić, że mimo wszystkie braki uzbrojenia i zaopatrzenia, codzienna robota wojenna wykonywana przez żołnierza legionowego była solidnie odrobiona.

Mając ten niezmierny zaszczyt współuczestnictwa w bojach i w pracy żołnierskiej, o niej właśnie pragnę mówić.

W perspektywie wspomnień i przeżyć piechociarza, żelaznego kaprala Leg. Pol., szczególnie ostro odcinają się obrazy marszów bojowych. Wszak wojna to manewr, a manewr to ruch, — to marsz. Tylko dobra piechota potrafi dobrze maszerować. Przed laty 25-ciu pułki legionowe też niezgorzej odwalały po kilkadziesiąt kilometrów dziennie, w piachu i błocie po kolana, drogą i na przełaj przez płonące lasy i łany zboża, aby osiągnąwszy cel w nocy lub o świcie, gdzieś tam kogoś zmienić lub wesprzeć decydującym natarciem. I tak nieraz dzień w dzień. Tysiące kilometrów w Królestwie, Galicji i na Wołyniu odmierzyły nogi żołnierza legionowego zdążającego do wolnej Polski. A któż zliczy te marsze nocne z bagnetem na karabinie, na tyłach rosyjskich lub wzdłuż ich placówek, pospieszne i gwałtowne, bez chwili wytchnienia, w zupełnej ciszy?

* * *

Gdy po wielu bitwach stany kompanii zmalały nieraz do siły plutonu, wedety-czujki wysyłane przez placówkę pełniły tę najbardziej odpowiedzialną służbę po kilkanaście godzin bez przerwy, jak np. w Kaszówce, Rudce Miryńskiej, podczas walk z kawalerią rosyjską na Wołyniu. Zmęczony do cna żołnierz opierał brodę na ostrzu bagnetu i broniąc się w ten sposób przed snem czuwał dalej.

* * *

Do syzyfowych prac zaliczyć można równie dobrze bezskuteczną walkę z wszami jak i budowę okopów na odcinku III Baonu 4 p. p. pod Optową. Dziesiątki tysięcy worków piasku i ociekającej wodą torfiastej darni znoszonych pracowicie z daleka, na linię okopów wytyczonych na Bagnach Rokitniańskich znikały bezpowrotnie po kilku dniach, wchłonięte przez bezdenną topiel. Pełne sześć miesięcy trwała ta „miła" zabawka.

* * *

Patrole posiadały zawsze swój urok hazardu i ryzyka, były miłe i pociągające w lecie, lecz te odbywane pod Optową, w zimie, stały się naprawdę niezapomniane w pamięci i w... kościach. Nasze i rosyjskie linie umocnień znajdowały się na bagnach, na których wyrastał dość gęsty las olchowy. Było to zadanie nielada dla naszych patroli zaskoczyć placówkę rosyjską lub wpaść do ich okopów i wziąć jeńca, przebywszy wpierw jeden kilometr topieli bagiennej w ciemną noc, na mrozie 20-stopniowym. Patrol zanurzony po pas w bagnie, obrzucał granatami ręcznymi placówkę rosyjską i ścigany ogniem zaalarmowanej obsady, odbywał drogę powrotną do własnych okopów, albo też... wychodził znowu na rosyjskie okopy, ale na innym odcinku, straciwszy w tym przeklętym lesie orientację.

* * *

Czcigodni Czytelnicy, którzy widzieliście nas na urlopie, lub na zdjęciach fotograficznych, nie sądźcie, że w polu tak pięknie wyglądaliśmy. W czasie długich marszów i walk, podchodzeń, pełzania w ogniu i okopywania się dziesiątki razy dziennie, nasze mundury i buty zdarły się do niemożliwości. Czym było łatać i kiedy? Był taki czas w listopadzie i grudniu pod Koszyszczami, że te łatane porcięta wreszcie spadły i co znamienitsza nawet wiara w samych gaciach chadzała, które zresztą od dawna barwą ochronną się pyszniły.

* * *

Z tychże Koszyszcz warto jeszcze wspomnieć o pierwszym praktycznym zastosowaniu „wyfasowanych" wtedy sztyletów, wprowadzonych przez armię niemiecką na froncie francuskim, a służących do walki wręcz.

Nazajutrz po tym „pięknym" fasunku wybrało się kilku „sitwesów" z naszej kompanii na ziemniaki. Mały zagonik zmarzłych do cna kartofli, rozorany przez ogień artyleryjski, znajdował się tuż za linią okopów, w polu widzenia obserwatora rosyjskiego. — Wprawdzie bateria polówek rosyjskich zaczęła natychmiast strzelać, była to jednak rzecz codzienna. Co innego zdumiało Legunów. Po te wyśnione i pożądane ziemniaki przyszli również Niemcy-Prusacy, i nuże kopać.

— Jak to, na nasz odcinek, po nasze ziemniaki?

— Niemcy?. — Nigdy.

Pod ogniem szrapneli rosyjskich wywiązała się krótka lecz mocna „dyskusja" polsko-niemiecka, w wyniku której ziemniaki jadł nasz pluton, a Niemcy musieli wiać, doświadczywszy na sobie „dobroci" wynalezionego przez nich uzbrojenia.

Więcej już na nasze ziemniaki nie chodzili.

———



Komendant Piłsudski w otoczeniu Beliniaków

Kompania Kadrowa

I. Pułk Piechoty Legionów wywodzi ród swój bezpośrednio z Kompanii Kadrowej, która na rozkaz Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego wyruszyła 6 sierpnia 1914 roku na wojnę o niepodległość ojczyzny w mundurach i odznakach wojska polskiego.

Powstanie Kompanii Kadrowej związane jest ściśle z dziejową decyzją Józefa Piłsudskiego — jest ona pierwszym narzędziem Jego woli, zaczątkiem urzeczywistnienia się Jego czynu, wskrzeszeniem żołnierza polskiego do walki o wolność narodu.

Kompania była zorganizowana osobiście przez Komendanta w dniu 3 sierpnia 1914 roku z uczniów szkół podoficerskich, z 75 żołnierzy Związku Strzeleckiego pod dowództwem Herwina Piątka i z 75 żołnierzy Drużyn Strzeleckich pod dowództwem Bukackiego - Burharta.

Po wkroczeniu do zaboru rosyjskiego 6 sierpnia 1914 roku o godzinie 9 minut 45, kompania kadrowa w dwa dni później utworzyła, wraz z dwiema następnymi, pierwszy oddział piechoty — batalion Edwarda Śmigłego-Rydza Z kompanią wyruszył także patrol konny Beliny.

Oto lista kompanii kadrowej z 6 sierpnia 1914 r.:

Kasprzycki Tadeusz, komendant kompanii; śp. Piątek-Herwin, komendant I. plutonu; Paszkowski-Krok Henryk, komendant II. plutonu; Burhart-Bukacki Stanisław komendant III. plut.; Kruszewski-Krok Jan, komendant IV. plutonu; Litwinowicz Aleksander, intendent; dr Rouppert Stanisław, lekarz.

Szeregowi:

Żołn. Almstaedt Hugon; żołn. Augustyniak Mieczysław; żołn. Baszkiewicz Władysław; żołn. Bąkowski Leon; śp. żołn Bokrycht Zygmunt; żołn. Borgiasz; żołn. Bryzek Aleksander; żołn. Bucier Karol; sekc. Bystrzyński Wiktor; żołn. Caspari-Chrząszczewski Tadeusz; żołn. Chmielowski Czesław; żołn. Ciupał Józef; sekc Czajkowski Eugeniusz; żołn. śp. Dąbrowski Zygmunt; sekc. Dąbrowiecki Eustachy; żołn. Deleżko Franciszek; żołn. Długoszowski-Wieniawa Bolesław; żołn. Dłużniakiewicz Sęp Janusz; sekc. śp. Dobrowolski Henryk; żołn. śp. Dziembowski Kazimierz; żołn. Englert Judym Adam; żołn Faliszewski Stefan; żołn. Ferencowicz Józef; żołn. śp. Ferencowicz Władysław; żołn. Frydrych Marian; żołn. Gajewski Stanisław; żołn. Geysztor Stanisław; żołn. Gliński Jerzy; żołn. Głazowski Stanisław; żołn. Głodowski Tadeusz; żołn. Głowacz Eugeniusz; żołn. san. Grodecki Miłosz; żołn. Goebel Kazimierz; żołn Hapiczuk; żołn. Hauke Nowak Aleksander; żołn. Hedeusz Woronicz Bruno; żołn. Hille Stanisław; żołn. Horoszkiewicz Roman; żołn. Idzikowski Karol; żołn. Jabłoński Konstanty; żołn. Jachimowicz Stanisław; żołn. Jakubowski Andrzej; żołn. Jakubowski Antoni, żołn. Janiszewski Lucjan, żołn. Jankowski Stanisław, żołn. Jankowski Stefan, żołn. Jasiński Ignacy, żołn. śp. Kamiński Kazimierz, żołn. Kamiński Mieczysław A., żołn. śp. Karski Kazimierz, żołn. Karski Mieczysław, żołn. śp. Kaszubski Tadeusz, żołn. śp. Kelm Koperczyński, żołn. śp. Kilich Jan, żołn. śp. Kilimek Piotr, żołn. śp. Klębowski Wiktor, żołn. Knobelsdorf Leon, żołn. śp. Konarski Wyrwicz, żołn. Kowalczewski Ignacy, sekc. Kowalski Wincenty, żołn. Kisiński Ogniewski, żołn. Krysiński Alfons, żołn. Krzymowski Jerzy, żołn. Kuczyński Jan, żołn. Kuśmierski Kazimierz, żołn. śp. Łada Eugeniusz, żołn. Łęcki Graba Wacław, żołn. Łęgowski Czesław, żołn. Maciszewski Seweryn, żołn. Malinowski Jan, żołn. Manicki Bronisław, sekc. b. p. Mansperl Bronisław, żołn. Marusiński Mieczysław, żołn. Mierzejewski Wacław, żołn. Misiewicz Jan, żołn. Malenda Andrzej, żołn. śp. Momot Wiktor, żołn. Monis Jerzy, żołn. śp. Napiórkowski Konrad Aleksander, żołn. Nodzeński Michał, żołn. Orzechowski Marian, żołn. Osiński Tadeusz, żołn. śp. Ostrowski Oster Tadeusz, żołn. Pągowski Bolesław, żołn. śp. Pelkij Stanisław, sekc. śp. Parczyński Młot Stanisław, żołn. Pawłowski Janusz, żołn. Pisarski Jerzy sekc. Platonoff Zygmunt, sekc. Polniaszek Franciszek, sekc. Pomarański Stefan, sekc. Pomarański Zygmunt, sekc. Przepołkowski Zygmunt, żołn. Radomski Jerzy, żołn. Romański Tadeusz, żołn. Rozmarynowski Władysław, żołn. Rejc Mieczysław, żołn. Renik Józef, żołn. Smoleński Józef, żołn. Spitzbarth Artur, żołn. Stachlewski Bohdan, żołn. śp. Stachlewski Bronisław, żołn. Starzyński Józef, żołn. Staszewski Józef, żołn. Lek. Stryjeński Józef, żołn. śp. Strzelewski Kazimierz, żołn. Sujkowski Zbigniew, żołn. san. Świderski, żołn. Szczepanowski Józef, żołn. Szeligowski Bohdan, żołn. Szubert Franciszek, sekc. Szymański Roman, sekc. Tarnasiewicz Heldut Edmund, sekc. Tarnowski Marian, sekc. Trembiński Jerzy, sekc. Wagner Adolf, sekc. Weigers, sekc. Wieruszkiewicz Michał, żołn. śp. Wiśniewski Szabelski, żołn. Witulski Ksawery, żołn. Woźniak Józef, żołn. Woźniakiewicz Adam, żołn. Zadworny Adam, żołn. Zalewski Marcin, żołn. Zbych, żołn. Zembrzuski Konrad, sekc. Zieleniewski Tadeusz

Nazwiska 23 żołnierzy nieznane.

Nowy numer „Zaczynu"

Nowy, specjalny numer „Zaczynu" został poświęcony rocznicy Czynu Legionów. Otwiera go artykuł, pułk. Zygmunta Wendy p. t. „1914—1939", ujmujący w syntetycznym skrócie analogie i różnice między 6 sierpnia 1914 i 1939 r. Dalej pisze Olgierd Górka: „Aktywizm 6 sierpnia w historycznej perspektywie" — oświetlający problem aktywizmu i passywizmu w najnowszych naszych dziejach. Karol Krzewski: „Milczenie Magdeburga" — poświęcony wspomnieniom pamiętnych dni listopadowych 1918 r. Czesław Kulikowski: „Czynniki niezmienne" — wskazujący na stałość elementów w polityce i sytuacji Polski. Jerzy Życki: „Wódz" — omawiający aktualny problem wodzostwa w Polsce. Triarius: „Hipotezy Hitlera" — przedstawiający trzy hipotetyczne możliwości rozwoju ewentualnego konfliktu zbrojnego. Józef Mrozowicki: „Idea Legionów a młode pokolenie" — podkreślający spadkobierstwo ideowe młodych po pokoleniu legionowym. Piotr Borkowski: „Światopogląd wojenny" — ustalający zasadnicze elementy światopoglądu wojennego. Zestawienie ważniejszych faktów zaszłych w ubiegłym ćwierćwieczu i przegląd polityczny dopełniają treści numeru.

KAROL ZIARSKI

ROZMOWA Z KAPELANEM LEGIONÓW

Prawie wszyscy pisarze legionowi w artykułach, relacjach, pamiętnikach wspominają o pierwszym kapelanie wojskowym, kapucynie o. Kosmie Lenczewskim. Nie zawsze jednak wspomnienia i relacje są ze sobą zgodne. Szczególnie moment zjawienia się tego arcymiłego kapelana w Oleandrach opisywany jest różnorodnie. Postanowiłem więc ten historyczny fakt ustalić i uda-



łem się do ks. kapelana o. Kosmy z prośbą o udzielenie mi wywiadu.

Znajomość 25-letnia daje pewne prawa... Ksiądz Kosma, kiedy mu wyjaśniłem przyczynę, która mię sprowadza — bez udanej skromności zgodził się na moją propozycję.

Umówiliśmy się, że ja będę pytał, a na pytania otrzymam lub nie otrzymam odpowiedzi. Rozpocząłem od ustalenia biografii kapelana, zadając niedyskretne pytanie:

— Gdzie się ksiądz kapelan urodził i kiedy?

— Urodziłem się 18 stycznia 1881 r. we wsi Maniowy powiat Nowy Targ. „Góral jezdem". Na chrzcie świętym otrzymałem imię Karol. Kiedy ukończyłem 17 rok życia poczułem powołanie do zakonu i zostałem przyjęty do zakonu oo. Kapucynów. Po obleczynach otrzymałem imię zakonne Kosma. Wszyscy, a nawet Kapituła Krzyża Niepodległości sądzą, że Kosma to mój pseudonim. Wyjaśniam więc, że Kosma to moje imię zakonne. W klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie przebywałem do mobilizacji w 1914. W owym czasie byłem w wieku Chrystusowym.

— Jak to się stało, że Kapucyn a nie świecki ksiądz lub zakonnik innego klasztoru został kapelanem strzeleckim w Oleandrach?

— Stało się tak dlatego, że oo. Kapucyni mają długoletnią tradycję jako kapelani wojskowi. Już za czasów Sobieskiego kapelanami byli oo. Kapucyni. Byli nimi pod Wiedniem i w Legionach Dąbrowskiego, byli nimi w roku 1863.

Z polecenia Murawiewa-Wieszatela zostali powieszeni oo. Agrypin Konarski i Maksym-Tarejwa. Od pierwszej chwili, gdy rozpocząłem nowicjat marzyłem, aby pójść w ich ślady — bym mógł żyć i zginąć tak, jak Oni za Ojczyznę.

— A dlaczego na stanowisko kapelana strzeleckiego wybrano Ojca a nie innego zakonnika?

— Po mobilizacji, gdy strzelcy w Oleandrach przygowali się do walki z moskalami, z rozkazu Komendanta Głównego udała się delegacja do ks. biskupa krakowskiego z prośbą o przydział kapelana. Tam delegacja spotkała się przypadkowo z kapucynem O. Marianem, który strzelcom oświadczył, że w jego klasztorze przebywa zakonnik desygnowany na kapelana do 13 pp. lub 20 pp. austriackiego. Wówczas obywatele owi już nie czekali na audiencję u księdza biskupa, lecz przyjechali do mnie do klasztoru, gdzie zgodziłem się bez namysłu na kapelaństwo w oddziałach Strzeleckich.

— Kiedy Ksiądz Kapelan znalazł się w Oleandrach?

— W tym samym dniu, tj. 5 sierpnia o godz. 3 po południu. Przyjechał po mnie bryczką obywatel kompanijny Naiński. Przedtem jeszcze wyspowiadałem się, pożegnałem się z braćmi, zabrałem do zawiniątka sprzęt liturgiczny — no i pojechałem. W Oleandrach przyjął mnie w imieniu Komendanta Głównego obywatel Ryś-Trojanowski. Przywitał mnie jako kapelana powstańczego, za jakiego ja od tej chwili zacząłem się uważać.

— A od czego Ksiądz Kapelan rozpoczął swoją działalność?

— Całkiem po prostu, usiadłem na spotkanym klocu, zdjąłem z głowy filcowy kapelusz i zwróciłem się do gromadki strzelców — czy któryś ma ochotę się wyspowiadać. Natychmiast przystąpił do mnie młody około 16-letni strzelec, ukląkł — no i rozpocząłem swoją działalność kapelańską. W międzyczasie ustawił się długi ogonek czekających swojej kolejki. Spowiadałem bez przerwy do 3 rano, lecz nie zdołałem wszystkich wysłuchać. Postanowiłem więc udzielić wszystkim zebranym błogosławieństwa i rozgrzeszenia.

W międzyczasie oddziały wymaszerowały z Oleandrów i ustawiły się na Błoniach. Udałem się więc tam, lecz tu nie mogłem znaleźć żadnego wzniesienia skąd byłbym widziany przez wszy-



stkich strzelców. Wyciągnąłem więc z szeregu dwóch drągali, kazałem im spleść z rąk coś w rodzaju stołka, i z tej zaimprowizowanej żywej ambony udzieliłem błogosławieństwa strzelcom Józefa Piłsudskiego.

Pomimo, że sytuacja była może i groteskowa, uczestnicy oraz widzowie twierdzą zgodnie, że wrażenie było kolosalne. Po chwili nastąpił wymarsz. Ja wymaszerowałem z oddziałem Kordiana-Manasterskiego. Ubrany byłem w gruby swój habit, na głowie miałem nie maciejówkę, lecz filcowy kapelusz. A że maszerowałem wraz z innymi per pedes apostolorum, to w krótkim czasie wprawdzie było mi głodno — lecz nie chłodno. A kiedy habit w marszu coraz bardziej mi dokuczał, — nie widząc blisko nikogo z braciszków, no i nie obawiając się o. Gwardiana obciąłem habit. Było to moje pierwsze przewinienie przeciw regule... Po ciężkim marszu przymaszerowaliśmy do Czernichowa. Tu odprawiłem mszę św., a po mszy przypomniałem sobie, że jestem nie tylko kapelanem, lecz i kapucynem. Złapałem więc za kosz i poszedłem kwestować. W nie-



długim czasie przyniosłem pełen kosz ziemniaków, kiełbas, bułek oraz 99 koron w gotówce I tak nakarmiłem swoich głodnych strzelców.

— Może mi Ksiądz Kapelan powie, jak to było na pierwszym postoju i noclegu poza klasztorem?

— A to mnie obywatel zajechał! Wolałbym o tym nie mówić, ale jak powiedziałem „a" — to powiem i „b".

Z początku było mi dziwno. Pomimo, że starałem się dostosować się do otoczenia w żaden sposób nie mogłem sobie znaleźć miejsca wśród tej rozśpiewanej i rozbawionej bandy. Mimowoli szukałem za swoją ciszą klasztorną i celą. Czekałem więc cierpliwie, aż się chłopcy pokładą spać, — zmówiłem pacierze i po ciemku, by nikogo nie budzić wszedłem do przepełnionej stodoły. Położyłem się skraju, nakryłem głowę kapturem i zasnąłem. Przyzwyczajony do wstawania na jutrznię, zbudziłem się o świcie, wówczas z przerażeniem spostrzegłem, że moim towarzyszem nocnym był strzelec, któremu spod maciejówki wyłaziły długie, jasne, kobiece włosy... I to właśnie mnie zakonnika musiał taki pech spotkać... Na szczęście wszyscy spali i nikt „mego wpadunku" nie widział. Cichutko wyszedłem ze stodoły i udałem się do kościoła.

— Jak długo Ksiądz Kapelan był na froncie?

— Do przejścia Wisły pod Annopolem w 1915 r. Tam zachorowałem i zostałem odesłany do szpitala. Do brygady wróciłem we wrześniu 1915 r. pod Kołki — i pozostałem na froncie do stycznia 1916 r. W tym czasie byłem już kapelanem w 5 pułku Berbeckiego.

— A dlaczego Ksiądz Kapelan opuścił I Brygadę?

— Pierwszej brygady, obywatelu, jawcale dobrowolnie nie opuściłem. Zostałem przeniesiony rozkazem. W Komendzie Legionów superiorem był ksiądz kapelan Józef Panaś i on odkomenderował mnie do kadry w Kozienicach. Pożegnany serdecznie przez Komendanta Piłsudskiego, oraz przez wszystkich oficerów i legionistów, wyjechałem z Brygady. W Kozienicach długo nie popasałem. Płk. Zieliński wysłał mnie jako kapelana do Kamińska do tak zwanego Domu wariatów (Dom uzdrowieńców). Nie ma chyba jednego leguna wszystkich brygad, który będąc w Kamińsku, nie miałby jakiegoś interesu do mnie...

— Pokój Brzeski i przejście II Brygady pod Rarańczą zastały podobno Księdza Kapelana w Bolechowie?

— Tak. Tam dowiedzieliśmy się o zbrodni brzeskiej oraz o czynie II Brygady pod Rarańczą — lecz my w Bolechowie byliśmy już otoczeni przez „pepików" i los nasz był przypieczętowany. Rozbrojono nas i wysłano do obozów jeńców na Węgrzech. Ja byłem internowany w Dulfalva, a następnie w Huszcie. A kiedy wysłano legionistów na włoski front zgłosiłem się i ja, lecz generał Schilling, znany wróg legionistów zabronił mi jako „niebezpiecznemu elementowi" wyjechać z nimi, a natomiast rozkazał mi powrócić do Krakowa i zgłosić się w moim klasztorze. Tak skończyła się moja „wojaczka".

— Czy będąc w klasztorze do czasu rozpadnięcia się Austrii miał Ksiądz Kapelan łączność z legionistami względnie peowiakami?

— Przez cały czas. Pracowałem stale w Opiece Legionowej, w Schronisku dla byłych legionistów itp. Tylko na ulicy starałem się nie poznawać ich, gdyż byłem przez szpiclów inwigilowany. Dopiero po rozbrojeniu „jańciów" zaczęli się masowo do mnie przyznawać. No i



z pomocą Boską zostałem znowu pierwszym kapelanem odrodzonego Wojska Polskiego.

— Na zakończenie może Ksiądz Kapelan zechce łaskawie powiedzieć naszym czytelnikom coś o swoich odznaczeniach.

— Jestem szczęśliwy, że klasztorowi memu zostaną po mnie następujące odznaczenia: Krzyż Niepodległości oficerski, Krzyż Polonia Restituta, Krzyż I Brygady „za Wierną Służbę", Odznaka Więźniów Ideowych, odznaka „Huszt", Swastyka 4 pułku Leg. Pol. i inne odznaki pułkowe (1 pp., 5 pp.).

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. — Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie. mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog.-chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne. 7446

DZIEŃ

6 sierpnia

Niedziela

Przem. Pań.

Jutro: Kajetana

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsk.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—15. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16 popol. „Julia kupuje sobie dziecko", 20.15 wiecz. „Julia kupuje sobie dziecko" — gośc. wyst. Teatru Malickiej.

Poniedziałek, 20.15 wiecz. „Julia kupuje sobie dziecko", gośc. wyst. Teatru Malickiej.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Wyprawy krzyżowe i Przeklęty skarb.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Gdy Madelon...
BAJKA: R. 107 wzywa pomocy i Wesoła czwórka.
BALTYK: Zabiłem i Lekarz pięknych kobiet.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Zdobywcy Marokka.
EMPIRE: Pechowiec.
EUROPA: Francja [illegible].
GLORIA: Cienie przeszłości i Szampański walc.
GRAŻYNA: Znachor i Profesor Wilczur.
KOPERNIK: Żółte cienie.
MARYSIEŃKA: Zbłądziłem i Kapryśna ekspedientka.
METRO: Dla Ciebie Senorito i Ich stu i ona jedna.
MIRAŻ: Powrót Arsena Lupina.
MUZA: Andy Hardy zakochany.
PALACE: Bohater Legii Cudzoziemskiej.
PAX: Nieczynne do 1 go IX.
RAJ: Dzisiejsze czasy i Dziewczyna szuka miłości.
RIALTO: Wacuś.
ROXY: 6 lat miłości i Zaufaj mi.
STYLOWY: Kłopoty małej pani i rewia.
ŚWIT: Niebezpieczny pościg i Świecznik królewski.
ŚWIATOWID: Burlak z nad Wołgi i Modelka.
TON: Zdradziecka kula oraz Teodora robi karierę.
UCIECHA: Tajemniczy przeciwnik oraz rewia.

ZAWIADAMIAM

Moich P. T. Dostawców i Odbiorców, iż przeniosłem moją **Pracownię szczotkarską** z ulicy Szpitalnej l. 1, do lokalu przy ulicy

KAZIMIERZA WIELKIEGO L. 12.

JAKUB SPRITZER. Telef. 267-95

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Z Belgradu do Bukaresztu.

TEATR

— TEATR W. Dziś w niedzielę 6-go i w poniedziałek 7 bm. dwa ostatnie gościnne występy Teatru Malickiej z Warszawy w wesołej komedii C. M. Sierra i O. Maura pt. „Julia kupuje sobie dziecko". Komedia ta w wykonaniu świetnego zespołu z uroczą Marią Malicką w roli głównej odniosła wielki sukces w naszym Teatrze. Bilety do nabycia w kasach teatralnych. Ceny normalne II. Zniżki ważne.

— POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE W. Wobec niezwykłego powodzenia, jakim się cieszą gościnne występy Teatru Malickiej z Warszawy, zespół odegra w niedzielę 6 bm. o 16-tej popol. komedię C. M. Sierra i O. Maura „Julia kupuje sobie dziecko" z Marią Malicką w roli głównej. Sekundują jej pp. M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni. Bilety do nabycia w kasach teatralnych. Ceny III. normalne. Zniżki ważne.

FACHOWO i SOLIDNIE
OBSŁUGUJE
„FUTRO"-BACZES
Lwów, LEGIONÓW 19 (w bramie)
Telefon 229-48 4376

RÓŻNE

— ZARZĄD KOŁA ZRZESZENIA INTELIGENCJI LUDOWEJ i Przyjaciół Wsi we Lwowie, 3-go Maja 11, przystępując do sporządzenia odpowiedniej statystyki, wzywa pozostających bez zajęcia absolwentów szkół wyższych, narodowości polskiej, pochodzących ze wsi, zamieszkałych na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — do bezpłatnego zarejestrowania się osobiście lub listownie w Zarządzie Koła. — Dyżury we wtorki i piątki od godz. 18—20.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 5 do 11 sierpnia br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego. ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

Informacje dla nowowstępujących na Politechnikę Lwowską

Politechnika Lwowska posiada następujące wydziały:

1) Wydział Inżynierii lądowo-wodnej z trzema oddziałami: lądowym, wodnym i mierniczym.

2) Wydział Mechaniczny z oddziałami: maszynowym, elektrotechnicznym i naftowym.

3) Wydział Chemiczny.

4) Wydział Rolniczo-Lasowy z oddziałami: lasowym i rolniczym.

5) Wydział Architektoniczny.

Na Wydziale Inżynierii, oddz. lądowo-wodnym studia trwają 4 i pół roku, na innych Wydziałach cztery lata. Warunkiem dopuszczenia do studiów jest świadectwo dojrzałości, egzamin uzupełniający i egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów:

Na Wydziale Inżynierii: z matematyki, geom. wykreślnej i szkicowania.

Na Wydziale Mechanicznym: z matem., fizyki, geometrii wykreślnej i szkicowania.

Na Wydziale Architektonicznym: z geometrii wykreślnej, z rysunków i historii kultury i sztuki.

Na Wydziale Chemicznym: z chemii i fizyki.

Na Wydziale Rolniczo-Lasowym: z matematyki, fizyki, chemii i przyrody Polski.

Termin składania podań dla nowowstępujących i obowiązkowe badania lekarskie będą podane osobno (co roku w dniach od 10—24 września). Każdy Wydział ma osobny termin. informacje bliższe tel. 110 09. Do podania prócz załączników. które dostaje się na Politechnice, należy dołączyć: życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości 5 fotografii 6/9 cm., dokumenty wojskowe, dla mających rok przerwy w studiach, świadectwo moralności. Egzamin wstępny odbywa się z końcem września. — Poza tym najważniejszym warunkiem dostania się na Politechnikę, jest odpowiednie przygotowanie, które można osiągnąć przez wysłuchanie kursów zorganizowanych przez Koło Prelegentów OZN. Kursa obejmują wszystkie przedmioty ściśle według wymagań do egzaminu wstępnego (duża ilość zadań egzaminacyjnych). Kurs będzie prowadzony przez rutynowane siły fachowe, przeważnie przez asystentów Politechniki lwowskiej, co gwarantuje dokładne wyczerpanie materiału wymaganego przy egzaminie wstępnym. Początek kursów 22 sierpnia. — Opłata po 10 zł. za każdy przedmiot. Dla członków OZN. po 5 zł. za każdy przedmiot. Zgłoszenia przyjmuje codziennie począwszy od dnia 1 sierpnia br. we Lwowie ul. Chorążczyzna 22, I.p. tel. 110-09 OZN. Obwód Grodzki Lwów. — Mieszkania dla przyjezdnych. tani. obfity i zdrowy wikt zapewniony.

Bliższe informacje o egzaminach uzupełniających, o badaniach lekarskich, egzaminach wstępnych. opłatach szkolnych, stypendiach etc. tel. 110-09.

Zamach samobójczy trembowelskiego komornika

(a) Do hotelu „Grand" (ul. Legionów 13) zajechał przed kilku dniami Kazimierz Urbański, liczący 48 lat, komornik przy sądzie grodzkim w Trembowli. W dniu wczorajszym o godz. 6-tej rano rozległ się w hotelu strzał, który — jak stwierdzono — pochodził z pokoju, zajętego przez Urbańskiego. Służba hotelowa, która wyważyła drzwi, zastała Urbańskiego, leżącego na podłodze wśród kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia. Urbański zmarł na sali szpitalnej. W pozostawionym liście denat wyłuszczył powody, które go skłoniły do rozpaczliwego postanowienia. Jak mówią, Urbański targnął się na życie w następstwie wytoczonych mu dochodzeń dyscyplinarnych.

XVIII Tydzień Społeczny Lubelskiego Uniwersytetu

Od 18 lat odbywają się rokrocznie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, lub w innych uniwersytetach Polski, pod protektoratem Jego Eminencji Księdza Prymasa Polski, Tygodnie Społeczne Młodej Inteligencji Katolickiej. Są one kuźnią katolickiej myśli społecznej i terenem kształcenia metod pracy organizacyjnej. Tegoroczny Tydzień Społeczny odbędzie się w Lublinie od 23—27 bm. Tematem tegorocznego Tygodnia jest:

„Ruch katolicko-społeczny wobec zagadnień życia współczesnego". Temat ogólny został rozbity na trzy zagadnienia: 1. Postawa katolika wobec życia społecznego. 2. Analiza współczesnych ruchów katolicko-społecznych. 3. Analiza zagadnień społecznych we współczesnym życiu Polski.

Prelegentami są najwybitniejsi znawcy myśli katolickiej i problemów społecznych.

Bezpośrednio po Tygodniu przewidziane są w dwóch dniach obrady Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", organizatora Tygodni Społecznych.

Koszty utrzymania i mieszkania wynoszą 2.50 zł. za dobę. W podróży przewidziana jest 50% zniżka kolejowa. — Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Komitet Organizacyjny Tygodnia Społecznego — Lublin, Uniwersytet.

Atak złodziejski na ciężarowy samochód międzymiastowy

(a) Maurycy Jupiter (ul. Sykstuska l. 8) zawiadomił policję o ataku nieznanych złodziei na samochód towarowy, kursujący pomiędzy Warszawą-Łodzią a Lwowem. Gdy samochód ten, obładowany towarami, wyjechał onegdaj w nocy ze Lwowa do Warszawy, zaatakowany został pomiędzy Lwowem a Rawą Ruską przez nieznanych złodziei, którzy z wozu wyrzucili niepostrzeżenie większą ilość towarów (bieliznę, galanterię, książki szkolne) znaczniejszej, na razie nieustalonej wartości. Po złodziejach, rabujących w nocy na gościńcu, wszelki ślad zaginął.

Polskie koleje — najmłodszym turystom

W czasie od 7 do 18 sierpnia b. r. Polskie Koleje Państwowe wprowadzają ponownie okres ulgowych przejazdów dzieci pod hasłem „P.K.P. najmłodszym turystom".

Z przejazdów tych korzystać mogą wszystkie dzieci do lat 14, pozostające pod opieką osoby dorosłej. Jedna osoba dorosła może przewieźć najwyżej czworo dzieci, przy czym dla siebie kupuje bilet normalny, lub ulgowy, stosownie do posiadanych dowodów. Przed wyjazdem należy wykupić dla dzieci karty uczestnictwa po 30 gr. za sztukę i następnie zaopatrzyć się na ich podstawie w bilety ulgowe ze zniżką 75 prc. Bilet taki ważny jest na przejazd pierwotny i bezpłatny powrót. Karty uczestnictwa można nabywać w kasach kolejowych.

Wspomniana ulga stosowana jest przy przejazdach pociągami osobowymi i pospiesznymi w dowolnej klasie, z wyjątkiem pociągów motorowych, ekspresowych i luksusowych. Osoby towarzyszące dzieciom powinny posiadać odpowiednie dowody stwierdzające wiek dzieci (legitymacje, poświadczenia administracyjne, świadectwa urodzenia itp.).

Nie mają prawa do ulgowego przewozu dzieci posiadacze bezpłatnych biletów służbowych, okręgowych, odcinkowych, okresowych, abonamentowych, biletów zbiorowych na przewóz grup, kart kontrolnych na pociągi popularne oraz biletów komunikacji międzynarodowej.

Aresztowanie nożowca

(a) Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Anzel Apfelbaum (ul. Korzeniowskiego 7), który w czasie awantury zranił ciężko nożem swego sąsiada Izaka Briefa.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na Politechnikę Lw.

organizuje Koło Prelegentów O. Z. N. Informacje i zgłoszenia: Lwów, Chorążczyzna 22, I. p., tel. 110-09, codziennie godz. 17—19. Kurs prowadzony przez rutynowane siły fachowe (przeważnie asystenci Polit. lwowskiej). — Opłata za kurs 5 zł. od przedmiotu dla członków O. Z. N., dla innych 10 zł. od przedmiotu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19 z wyjątkiem soboty popołudniu oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedziele od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Dzieci z kolonii P. Z. Z. we Lwowie

Przez trzy dni bawiły we Lwowie wycieczki dzieci z Pogranicza Zachodniego i Wschodnio-Pruskiego kolonii PZZ w Drohobyczu, Rudkach, Kołomyi i Trembowli. Dzieci zwiedziły m. in. Panoramę Racławicką, Cmentarz Obrońców Lwowa i Muzeum im. Sobieskiego. Dzięki hojności miejscowych firm dzieci były podejmowane przez Obwód Polskiego Związku Zachodniego we Lwowie obiadem i kolacją oraz zostały obdarowane słodyczami.

Należy podkreślić, że jeszcze nie ukończona akcja kolonijna Obwodu Polskiego Związku Zachodniego we Lwowie zamyka się dotychczas cyfrą 23 kolonii z 560 dziećmi z Pogranicza Zachodniego i Wschodnio-Pruskiego umieszczonymi na terenie województw południowo-wschodnich oraz 240 dziećmi członków Szlachty Zagrodowej wysłanymi na kolonie letnie na ziemie zachodnie, przede wszystkim na Śląsk i Wielkopolskę.

Wśród sprawców krwawego napadu na przodownika P. P.
urzędnik Zarządu miejskiego!...

(a) Funkcjonariusze Wydziału śledczego w szybkim czasie zdołali wyjaśnić bliższe szczegóły krwawego napadu na przodownika P. P. Kazimierza Rzepeckiego i ująć sprawców, którzy po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegli nieznani. Donosiliśmy onegdaj, iż na przod. Rzepeckiego, który wyszedł z pewnej restauracji przy ul. Zyblikiewicza po północy, napadli trzej osobnicy, którzy również przebywali w tej restauracji i zadali mu nożami pięć ran. Stan Rzepeckiego, przewiezionego do szpitala powszechnego, jest bardzo ciężki.

Wyniki dochodzeń brzmią wprost sensacyjnie. Stwierdzają, że w chwili gdy przod. Rzepecki przebywał w restauracji, w sąsiednim pokoju zabawiało się trzech mężczyzn w towarzystwie dwóch kobiet. Rzepecki w pewnym momencie, chociaż nie dał żadnego powodu, został sprowokowany przez jednego z owych mężczyzn, nie chcąc jednak wywoływać awantury, nie reagował na prowokację.

Gdy wyszedł, owi osobnicy podążyli za nim i zranili go ciężko nożami na ul. Na Skałce a następnie zbiegli bez śladu. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia wszystkich trzech sprawców zuchwałego napadu: Władysława Czabana, ślusarza maszynowego (ul. Śniadeckich 9), Józefa Wawrzyszaka (ul. Zyblikiewicza 25) oraz Stanisława Dawiskiby, urzędnika Zarządu miejskiego (!!). Występ urzędnika miejskiego w krwawym napadzie na przodownika w roli zwyczajnego z ukrycia działającego nożowca czy też tylko uczestnika awantury, brzmi wprost sensacyjnie i nie wymaga chyba komentarzy.

Wszyscy trzej aresztowani odstawieni już zostali do dyspozycji sędziego śledczego, który zawiesił nad nimi areszt tymczasowy.

Cała Polska przy głośnikach słucha Naczelnego Wodza

W dniu 6 sierpnia cały program P. R., rozpoczynający się pieśnią „Bogurodzica", hejnałem legionowym i historycznym rozkazem Józefa Piłsudskiego do I. Kompanii Kadrowej — poświęcony jest 25 rocznicy Czynu Legionów.

Zasadnicze uroczystości transmitowane będą przez wszystkie Rozgłośnie z Krakowa pomiędzy 9.30 a 14.00.

Program jest następujący:

1) Reportaż wstępny; 2) Przybycie Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza; 3) Msza polowa na Błoniach Krakowskich; 4) Przemówienie Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza; 5) Hołd Marszałka Polski w Krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu; 6) Defilada; 7) Hołd na Wawelu składany przez Poczty sztandarowe i grupy zjazdowe.

Ze względu na konieczność udostępnienia całej Polsce przebiegu uroczystości krakowskich, szczególnie zaś przemówienia Naczelnego Wodza — wzywa się wszystkie organizacje i związki do uruchomienia w dniu 6 sierpnia instalacyj megafonowych i odbiorników radiowych, znajdujących się w miejscach publicznych.

Ponadto wzywa się wszystkich właścicieli odbiorników prywatnych, aby umożliwili korzystanie z głośników wszystkim tym, którzy odbiorników radiowych nie posiadają, bądź przez wystawienie odbiorników w otwartych oknach, bądź przez zaproszenie znajomych do mieszkań.

Wszyscy radiosłuchacze w Polsce winni w dniu 6 sierpnia w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski, by nie było ani jednego człowieka w całym kraju, który nie miałby możności wysłuchania przez radio przemówienia Wodza Naczelnego.

Od Redakcji

Dnia 4 bm. umieściliśmy w „Dzienniku Polskim" krótką notatkę p. t.: — „Gdzie się podziały pieniądze", poddającą krytycznej ocenie ogłoszone na łamach „Chwili" omówienie sytuacji przemysłu i handlu w Małopolsce Wschodniej w ostatnich kilku miesiącach.

W wspomnianej notatce znajdował się passus, z którego wynikało, iż to lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa ogłosiła na łamach „Chwili" biuletyn o sytuacji gospodarczej w Małopolsce. Obecnie otrzymaliśmy list z lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej — z którego dowiadujemy się, że „Chwila" czerpała swe wiadomości z wydawanego przez Izbę dwutygodnika p. t. „Wiadomości gospodarcze Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie".

Z przyjemnością podajemy te fakty do wiadomości Szanownych Czytelników, byłoby bowiem dziwne, gdyby samorząd gospodarczy faworyzował ten czy inny organ prasowy. Równocześnie z przykrością stwierdzamy, że odnośnego numeru dwutygodnika Izby redakcja nasza nie otrzymała.

W KAZDYM POLSKIM DOMU

KRZYŻACY

NIEŚMIERTELNE DZIEŁO HENRYKA SIENKIEWICZA

za zł 3·— (trzy)

Ważne do 23 września 1939 r.

(Wypełnić i wyciąć)

Proszę o nadesłanie .... egz. „Krzyżaków" Sienkiewicza po zł 3·— tj. razem zł ....

Kwotę przekazuję czekiem P. K. O. Nr 141.599

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

(Nazwa pisma ....

Literatura religijna cieszy się w Niemczech powodzeniem

W tegorocznym zjeździe księgarzy niemieckich w Lipsku wybitny udział wzięli działacze narodowo-socjalistyczni, a końcowe przemówienie wygłosił poeta partyjny, Hans Johst

Jak podaje „Przegląd Księgarski", stwierdzono podczas obrad kongresu, że księgarstwo niemieckie pod względem produkcji znajduje się na pierwszym miejscu w statystykach światowych. Pewien generał wygłosił prelekcję na temat „Wychowanie wojskowe a literatura", w której stwierdził, że piśmiennictwo wojskowe powinno być w przyszłości otoczone jeszcze większą opieką, niż dotychczas.

Podczas zjazdu dały się słyszeć skargi i utyskiwania z powodu zbyt wielkiej liczby tłumaczeń z języków obcych. Na przyszłość mają być tłumaczone jedynie książki tych narodowości, które ze swej strony wykazują zainteresowanie literaturą niemiecką, hitlerowską oczywiście.

W dalszym ciągu obrad zwrócono uwagę na fakt, że — jak wykazały statystyki — przeszło 10 prc. wszystkich nowych wydawnictw i nakładów omawia zagadnienia z dziedziny religii i teologii. W ciągu 1937 r. na terytorium Rzeszy ukazało się ogółem 25.361 książek i broszur (tych ostatnich spora ilość, co tłumaczy tak pokaźną cyfrę wyd.), z czego 2.669 książek omawiało problemy religijne. Połowa tego przypada na literaturę katolicką. Warto też podkreślić, że podczas gdy 2.669 wydawnictw poświęconych jest sprawom religijnym, zaledwie 757 książek omawia zagadnienia polityczne, 1.470 poświęconych jest wychowaniu i kształceniu młodzieży, 1.655 — omawia problemy historyczne, kulturalne, a 439 dzieł porusza zagadnienia filozoficzne i tzw. „światopoglądu" (niechrześcijańskiego).

Jak z tych zestawień wynika, religia i teologia znajdują się na drugim miejscu, zaraz po literaturze pięknej, reprezentowanej przez 4,335 wydawnictw. Jak widzimy, mimo represji i prześladowań tematy religijne wciąż jeszcze należą do ulubionej lektury Niemców.

Przez otwarte okno

(a) Do położonego na I p. mieszkania Mojżesza Schorra (ul. Źródlana 7) dostał się przez otwarte okno wczorajszej nocy jakiś złodziej i skradł biżuterię, srebrne nakrycie stołowe i garderobę łącznej wartości około 1800 zł. — Również przez otwarte okno dostał się w nocy złodziej do mieszkania Jakuba Neuberga (ul. Jana Lama 3) i skradł portfel z zawartością 250 zł. oraz garderobę wartości około 700 zł.

Wypadki uliczne

(a) Przypomniał sobie po upływie prawie dwóch miesięcy o wypadku motocyklowym niejaki Włodzimierz Storożyński (ul. Bilińskich 24). Oto jeszcze w dniu 15 czerwca br. przejeżdżał motocyklem ul. Stryjską w kierunku miasta, gdy z przeciwnej strony nadjechał samochód ciężarowy, prowadzony przez Franciszka Waszyńskiego, przy czym w zderzeniu Storożyński wraz z towarzyszącym mu Benjaminem Nachtem wypadli na jezdnię. Pierwszy z nich doznał lekkiej kontuzji, drugi złamania lewej nogi w kolanie. O wypadku Storożyński doniósł policji dopiero w dniu wczorajszym po upływie sześciu tygodni.

Erna Ertag, zarobnica, doniosła policji, iż wczoraj przed południem potrąconą została na ul. Akademickiej przez motocyklistę Ludwika Gorczaka z Rzęsny Polskiej, skutkiem czego upadła na bruk, doznając ogólnego potłuczenia ciała.

Franciszek Regieńczuk (ul. Kalecza l. 10) potrącił wczoraj rowerem Paranię Hamchel, która doznała potłuczenia głowy.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Jabłoński Aleksander, przemysł. — Warszawa. Michałowski Stefan, radca Min. — Warszawa. Haciadurian Hagop, przem. — Bukareszt. Boelen Hendrich, urzędnik — Amsterdam. Tomaszewski Leon, dyr. fabryki — Gdynia. Dr Sienicki Stefan, doc. Uniw. — Warszawa. Miłobędzki Tadeusz, profesor — Warszawa. Mąkowska Maria, żona dyr. Cukr. — Opole Lubelskie. Sawicki Jan, nacz. Wydz. Min. — Warszawa. Artwiński Józef, dyr. dóbr — Podkamień. Reicher Władysław, inżynier — Warszawa. Dr Kirsztein Henryk, lekarz — Wysokie Litew. Ryłko Władysław, wł. wytw. film. — Poznań. Kronberger Hugo, rotmistrz — Warszawa. Dr Kanarek Henryk, adwokat — Katowice. Padiak Maria, żona pułk. — Warszawa. Waldhorn Leon, kupiec — Zurych. Knapski Stefan, major — Warszawa. Majewski Stanisław, urzędnik — Warszaw. Jeziorski Bolesław, oficer lotnik — Dęblin. Gajewicz Bolesław, dyr. banku — Białystok. Klaczko Pinkus, kier. f-my handl. — Łódź. Trzeciakowa Anna, żona sędziego — Wilno. Freundlich Władysław, dyr. gimn. — Sokal. Skóra Franciszek, dyr. dóbr — Skomorochy. Rakowicz Bronisława, pryw. — Poznań. Ks. Paluch Ludwik, proboszcz — Lesko. Karaś Jan, inspkt. firmy „Meinl" — Bielsko. Ciepiela Bronisław, rotmistrz — Trembowla. Richter Maks., kupiec — Gdańsk. Majewski Henryk, inż. — Warszawa. Stachowiak Jan, kupiec — Poznań.

FUTRA

damskie i męskie modernizacja, przeróbki najgustowniej wykonuje

3769

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

KAROL SCHÜRER

LWÓW, PADEREWSKIEGO 11 a. Tel. 269-56

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO:

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie przekazała w dniu dzisiejszym kwotę zł. 109.34, złożoną na Fundusz Obrony Narodowej przez: Uczestników kursu lekarzy zł. 62; dr Ignacego Weissa zł. 45.34, oraz Kurta Rosego zł. 2.

Gościnny występ Teatru Malickiej

„Julia kupuje sobie dziecko"

Lekka komedia w 3 akt. G. Martinez Sierra i O. Maura. Przekład z hiszpańskiego Z. Jachimeckiej

Lekkość komedii hiszpańskich autorów, przezornie zaznaczona w podtytule, jest bardzo względna. Właściwie należałoby napisać „słaba komedia, ujdzie w okresie kanikuły". — Widz, oszołomiony upałem nie ma czasu zastanawiać się nad tym, czy „Julia kupująca sobie dziecko" jest bardziej naiwnie skomponowana, czy też posiada mniej akcji, niż tego scena wymaga. Ostatecznie widz przestaje zwracać uwagę na to, co się na scenie dzieje (a raczej wlecze) i obserwuje wyłącznie grę aktorów. Przypuszczamy, że to właśnie było główną przyczyną, dla której Maria Malicka, tak rozkosznie zabiegająca o podobanie się publiczności, wystawiła w swoim teatrze „Julię".

Zespół grający „Julię" zaprezentował efektowną pracę artystyczną. Tytułową rolę grała oczywiście Malicka, jak zwykle miła i ładna, rozwlekająca dialog ponad miarę, aby słuchacze mogli podziwiać jej piękną dykcję i sympatyczny „timbre" głosu. Doskonałym partnerem Malickiej był Michał Pluciński, artysta o dużym temperamencie, elegancji i humorze. Dwa ładne epizody miał Henryk Modrzewski, którego publiczność lwowska pamięta z poprzednich lat, w których grywał na naszej scenie. Groteskowym kamerdynerem był Janusz Nowacki, równocześnie reżyser sztuki.

M. P.

O pawilonie polskim na Wystawie w N. Jorku

W „Baltimore Sun" ukazał się artykuł profesora uniwersytetu Johna Hopkinsa, Geralda Johnsona, poświęcony opisowi pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej. Autor stwierdza, że twórcy pawilonu dokonali wiel kiego wyczynu propagandowego. Wartość propagandowa polega przede wszystkim na pokojowym i kulturalnym charakterze wystawy. Żadnych eksponatów wojennych, żadnej chęci imponowania, tylko skromny pokaz wielkiego dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego Polski. Wszędzie u miarkowanie, wszędzie takt, wszędzie wykwintny smak. Po zwiedzeniu tego pawilonu nie można oprzeć się wrażeniu, że reprezentuje on naród pracowity, inteligentny, pomysłowy, kulturalny i prawdziwie wielki.

Odkrycie posągu Marsa w dawnym Aventicum

W Avenches, starożytnym Aventicum, stolicy dawnej Helwecji za czasów rzymskich, dokonano odkrycia marmurowego posągu Marsa, wystawionego przez jedną z rodzin patrycju szowskich. Posąg ma 1 m. wysokości. Wyryte są na nim napisy w języku łacińskim. Jest to już drugie odkrycie tego rodzaju, dokonane w r. b.

Przegląd prasy

Wczoraj, dziś, jutro

Pułk Zygmunt Wenda, szef sztabu O. Z. N., pisze w „Zaczynie":

Kiedy w dniu dumnej rocznicy patrzymy na dorobek naszego „dzisiaj" i stwierdzamy, że wyrósł on z tęsknot i z woli, z romantyzmu i uporu, jakie nosiliśmy w sercach naszych „wczoraj" — to wzrok swój skierować powinniśmy w przyszłość. Musimy sobie dobrze zdać z tego sprawę, że z tych wartości, jakie zdołamy wytworzyć „dzisiaj", zbudujemy polskie „jutro".

Dlatego też potrzeba nam trwałości silnego uczucia, szczerego, gorącego patriotyzmu i realnej zdrowej myśli politycznej, która nada im właściwe formy działania, nacechowane konsekwentną wolą i ofiarną gotowością na wszelki trud.

Za sobą mamy epopeę walki zbrojnej o niepodległość, tragiczne bohaterstwo walk powstańczych, wspomnienie legionowej, nieśmiertelnej chwały.

Przed sobą mamy wielkie dzieło dalszego budowania potęgi Rzeczypospolitej i zapewnienia jej w świecie przodującego miejsca.

Ożywieni duchem Sierpniowego Czynu — duchem zdobywczym i ofiarnym — posłuszni rozkazom Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego, kontynuatora genialnej polityki Wielkiego Marszałka, silni i zjednoczeni, wkraczamy w nowe ćwierćwiecze, które, tak jak poprzednie, będzie dla Polski nowym okresem wielkości i chwały.

Rozum i siła

Tygodnik „Naród i Państwo" ogłasza artykuł pt. „Na dzień 6 sierpnia", w którym czytamy:

Dzieje długich czterech lat wojny światowej, to dzieje nieustającego narastania w społeczeństwie poczucia, że rozum stanu ma tylko wtedy wartość, kiedy jest poparty zarówno siłą fizyczną, jak siłą moralną, że niewolnikiem nie będzie tylko ten, kto się nie lęka ani najwyższych ofiar, ani największej odpowiedzialności. Prawdy, którymi żyje Polska dzisiejsza, są prawdami zrodzonymi z tradycji dnia 6 sierpnia, są prawdami wyrosłymi z żołnierskiego ducha pierwszych żołnierzy Polski niepodległej, których w dniu tym wyprawił Józef Piłsudski na walkę nie tylko o ziemię polską, nie tylko o wolność i siłę polską, lecz i o duszę polską.

Walka ta nie zakończyła się pełnym zwycięstwem w okresie wojny. Więcej, nie zakończyła się do dziś jeszcze. Trwa ona i trwać będzie zawsze, wypalając z duszy polskiej tkwiące w niej, czy odstraszające miazmiaty wygodnej i lękliwej słabości, chętnie nieraz ubierającej się w szatę politycznego rozumu.

Jednakże w ogólnym rachunku wielkiej przemiany, jaka na każdym polu naszego życia jest rezultatem minionego dwudziestopięciolecia, jedną z najistotniejszych i najdonioślejszych, jako gwarancja wielkiej przyszłości państwa, jest ta głęboko sięgająca przemiana moralna, której źródłem była decyzja Józefa Piłsudskiego z pierwszych dni sierpnia 1914 roku.

Zwycięstwo idei państwowej nad „orientacjami"

„Gazeta Polska" w artykule Z. Stahla przeprowadza wywód o zwycięstwie idei państwowej, reprezentowanej przez Piłsudskiego i Legiony, nad „orientacjami" partyj politycznych w czasie wojny światowej. Następnie „Gazeta Polska" pisze:

Pokutują jeszcze w zakamarkach partyjnych troskliwie pielęgnowane pierwiastki „orientacyjne". Odzywa się niekiedy ponura struna niewiary we własne siły i maskowana chęć oparcia bytu i przyszłości państwa na takiej lub innej protekcji obcej. Snują się jeszcze tu i ówdzie — pod flagą rozmaitych „izmów" partyjnych — zamiłowania do obcych recept ideologicznych i uporczywe skłonności do operowania cudzymi formułkami politycznymi. — Wolne jednakże od wpływów starych partii, szerokie warstwy społeczeństwa polskiego rozumieją coraz lepiej i garną się instynktownie do tej ideologii politycznej, której ziarnem, zasadzonym w duszy polskiej przez Józefa Piłsudskiego, jest wiara w siły własne, jako fundament bytu narodowego.

Z tego ziarna wywodzi się też ideologia, na podstawie której odbywa się i dokonane zostanie w całej pełni zjednoczenie narodowe polskiego społeczeństwa. Ideologia ta, wyprowadzona z poczucia siły i wielkich ambicji państwowych, nie może ulec rozwodnieniu ani zakażeniu, nie może wchodzić w żadne kompromisy z pierwiastkami zacofania i niższego rzędu, grożącymi obniżeniem górnego lotu ostatnich lat, a natomiast przeciwnie — musi ona przeorać całą świadomość polityczną społeczeństwa i stać się fundamentem całej jego kultury państwowej. Nie wolno nam zejść z drogi, na którą wprowadził nas geniusz Piłsudskiego, a którą dzisiaj wskazuje Polsce jego spadkobierca Marsz. Śmigły-Rydz.

Nowinki filmowe

Uniwersytet w Nowym Brunświku w Kanadzie nadał Luis B. Mayerowi, wiceprezesowi wytwórni Metro Goldwyn Mayer doktorat filozofii honoris causa, w uznaniu jego zasług na polu działalności filmowej.

*

Oprócz filmu z Nelsonem Eddy — „Zakochani" ujrzymy Jeanette MacDonald w filmie „Broadway Serenade", a Nelsona Eddy wraz z Virginią Bruce w obrazie „Let Freddom Ring".

*

Znakomity komik amerykański Joe Brown ukaże się polskiej publiczności w tym sezonie w filmie „Flirting with Fate" (polski tytuł: „Pomysł pechowca"). Jego partnerem jest Leo Carillo.

*

Jean Crawford wystąpi w oryginalnym filmie, osnutym na tle kariery jednej z amerykańskich eks-gwiazd filmowych. Jej partnerami będą: James Stewart i Lew Ayres

*

Wallace Beery nagrywa film „Sierżant Madden". Film realizuje Józef von Sternberg. (Jak wiadomo Sternberg niedawno przyjął amerykańskie obywatelstwo).

*

Popularność Jamesa Stewarta wzrosła ostatnio bardzo silnie. W dowód tego został on oficjalnie podniesiony do „rangi" gwiazdora przez kierownictwo wytwórni MGM.

*

Johnny Weissmüller powraca. Ujrzymy go w filmie „Tarzan i syn". Postać synka kreuje pięcioletni, o atletycznej budowie Johnny Sheffield. — Partnerką Weissmüllera będzie oczywiście Maureen O'Sullivan.

*

JUŻ NADESZŁY
Maszynki do lodów — Piękne flakony na kwiaty — Słoje do konserw. szparagów w najtańszym składzie porcelany, szkła, naczynia kuchennego
W. KAZIMIERZ LEWICKI
Lwów, PLAC MARIACKI 10. — Tel. 229-15 4132

157

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

Zapytała, czy nie byłoby wskazane, gdyby na wszelki wypadek usiłował znów zbliżyć się do Klary von Platen? Ale Filip nie chciał nawet słyszeć o tym.

— Gdybym mógł — zawołał — kazałbym tę jędzę rzucić na pożarcie niedźwiedziom. Niechby lwy piły jej szatańską krew, tygrysy wydarły jej nikczemne serce. Spędzałbym całe dni i nocy na obmyślaniu nowych męczarni, aby ją ukarać za jej łotrowstwo.

Wybuch ten nie przyniósł im oczywiście żadnych istotnych korzyści i w niczym nie zmienił ich przykrej sytuacji, ale dał zadowolenie Zofii Dorocie.

— Dziękuję ci, kochany — powiedziała z uśmiechem. Zaskoczył ich zapadający zmierzch. Nazajutrz rano Filip ubrał się w galowy mundur i zameldowawszy się w kwaterze głównej, prosił o posłuchanie u marszałka polnego Podevilsa.

Stary żołnierz przyjął go bardzo życzliwie.

— Masz waszmość pozwolenie na pozostanie w Hanowerze przez miesiąc— rzekł ku wielkiej radości Filipa. Miał więc przed sobą cały miesiąc!

Ileż w tym czasie stać się może! Ale następne słowa Podevilsa stłumiły jego radość.

— Po upływie miesiąca musisz waszmość wrócić do obozu w Dist, albo zrezygnować ze służby w wojsku księcia.

— Zrezygnować... — zawołał Filip skonsternowany. Podevils z żalem kiwnął głową.

— Mówią, że wyższe stanowisko czeka na waszmość pana w jego własnej ojczyźnie.

— Już je odrzuciłem.

— Możesz waszmość postarać się, żeby ponowiono propozycję, — nalegał Podevils. — Jego wysokość elektor nie będzie waszmości stawiał przeszkód.

— Już zapóźno — rzekł Königsmark. Marszałek polny dodał po dłuższej chwili milczenia:

— W armii hanowerskiej nie ma dla waćpana przyszłości.

— Nie jestem ambitny — upierał się Filip, którego twarz była teraz śmiertelnie blada.

Stary wojak zmienił ton. W głosie jego brzmiała prośba. Mówił nie jak komendant, ale jak dobry przyjaciel.

— Prowadzisz dom na szerokiej stopie. Grasz wysoko. Wydajesz mnóstwo pieniędzy. Jeżeli tak dalej pójdzie... może nie mam prawa prawić panu perory, ale skłania mnie do tego życzliwość dla ciebie... trudno przecież tak bez reszty pod urokiem uwielbianej kobiety, byłby może dla niego bardziej zrozumiały sens tego ostrzeżenia.

Filip był zdumiony. Wiedział, że stary przyjaciel nie posunąłby się bez ważnych powodów do tak wyraźnego ostrzeżenia. Być może, że w innych warunkach, gdyby nie znajdował się tak bez reszty pod urokiem uwielbianej kobiety, byłby może dla niego bardziej zrozumiały sens tego ostrzeżenia.

Wówczas jednak zaślepiony był miłością.

— Nie mam długów, których nie mógłbym spłacić — zaczął, ale Podevils podniósł obie ręce.

— To moje ostatnie słowo — rzekł surowo i bezapelacyjnie. Filip skłonił się i wyszedł.

Jeszcze nie upłynął miesiąc, a ostrzeżenie Podevilsa okazało się usprawiedliwione do najdrobniejszych szczegółów. Dania i Szwecja wypowiedziały wojnę księstwom Zelle i Hanoweru i Königsmark musiał wyjechać do obozu w Dist, nie mając nawet chwilki czasu na pożegnanie się z ukochaną. Z Dist pomaszerował ze swoim pułkiem nad Łabę, podczas gdy król Danii zrównał z ziemią znienawidzone fortyfikacje Ratzeburga. Równocześnie król szwedzki zajął olbrzymie dochody Königsmarka, który rozporządzając tylko skromnymi pieniędzmi, nie mógł płacić rachunków, gromadzących się w jego namiocie nad Łabą, jak śnieg zimowy gromadzi się w Alpach.

(Dok. nast.)

HUMOR I SATYRA

Wielcy ludzie na urlopie...



Robisz ministrze wakacyjną turę,
Czy też — pułkowniku —
Na wodach Bałtyku
Mierzysz temperaturę?



Są takie owieczki
Co same chcą strzyc —
Chodzą po Brennerze
Trzeba się ich strzec.



Przypomniało się Azjacie
O Dawidzie i Goliacie.
All right — Goliat powie —
Lubię sport, bo sport to zdrowie.



Orle Gniazdo, Ce-Ka-eMy,
Garnitur prosto od krowy,
Jeden „Mein Kampf", trochę tremy
I urlop gotowy.



Na nutę Marsylianki
Śpiewa premier kołysanki:
„Code de la famille
„Śpij dziecino, śpij.



Na wywczasach ongi
Neville łowił pstrągi.
Czekał tatka tego latka,
Wyłowił Wohltatka

MODNY WYKRĘT

Pan Bumke robi scenę żonie:
— Zdradziłaś mnie, nędznico! Znalazłem w twej szufladzie list od jakiegoś mężczyzny!
— Ależ zapewniam cię, Fritz, że to list od King Halla!...

PIENIĄDZE ALBO ŻYCIE

— Pieniądze albo śmierć!
— Mam tylko złotówkę...
— Dawaj! Nawet złotówka jest więcej warta niż twoje życie.

PROFESOR

Właścicielka pensjonatu do pokojówki:
— Stefciu, czy pan profesor jadł już śniadanie?
— Nie wiem.
— To zapytaj go.
Już pytałam, ale pan profesor też nie wie.

W MAŁYM MIASTECZKU

Turysta:
— Może mi pan powie, gdzie tu jest ul. Żydowska?
Autochton:
— Też pytanie! U nas wszystkie ulice są żydowskie.

HIGIENA

— To skandal, w jakim stanie pozostawia pani mieszkanie! Wanna jest zupełnie dziurawa!
— Wybaczy pani, ale to nie moja wina. Wanna była taka jeszcze przed dwoma laty, gdy się tutaj sprowadziłam.

JEDYNA USTERKA

Na rzymskiej Via del'Impero spotykają się dwaj „turyści" niemieccy.
— Jak się panu podoba Rzym, panie Trippe?
— Bardzo ładne miasto, tylko Włochów za dużo!

...i wywczasy zwykłych śmiertelników



— A jeśli świat się zawali, Henryku?
— Nie szkodzi. — Jutro i tak kończy się mój urlop.



Sen stenotypistki podczas urlopu.



— A czy można tutaj wiele osobliwości widzieć?
— O tak, dla przyjezdnych to są tutejsi, a dla nas, to mamy przyjezdnych.



— Widzisz, Kunegundo, gdybyś nie pokłóciła się z naszymi sąsiadami Pimpalskimi, — wzięliby oni z pewnością nasze kaktusy do przechowania.



Ten na wszystkie propozycje
Jedną tylko ma pozycję.
Kto nie słucha, gdy go proszą,
Zostanie na koszu.



Po trudach rasizmu
Zabrał się Goebbels do islamizmu.
Będzie śpiewał Niemiec wszelki,
Że Allach jest wielki.

ODWAŻNY

Rzecz dzieje się w pociągu.
— Czy pan nie obawia się katastrofy?
— Nie. Ja niczego się nie boję. Jestem żonaty.

PAMIĄTKI RODZINNE

— My mamy w domu łyżkę z napisem „Pamiątka z Marienbadu"!
— A my mamy łyżkę srebrną, na której widnieje napis „Restauracja Kolejowa w Skierniewicach".

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Brodów

Zakończenie obozu Orląt Zw. Strzeleckiego w Barczynie powiatu brodzkiego

W Barczynie w powiecie brodzkim odbyła się uroczystość zakończenia obozu Orląt Związku Strzeleckiego. W godzinach przedpołudniowych odbył się egzamin uczestników obozu, który wykazał wysoki poziom intelektualny Orląt. W godzinach wieczornych rozniecono ognisko Orlęce na poligonie przystrojonym flagami, przy udziale kompanii Orląt w sile 140 ludzi oraz miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Raport odebrał starosta powiatowy brodzki, mgr Mieczysław Grodowski w otoczeniu komendanta podokręgu Z. S. Jana Kilarskiego i przedstawicieli miejscowych władz organizacyjnych z kom. obozu Józefem Nagajem. Po zapaleniu ogniska kom. obozu p. Józef Nagaj w przemówieniu swym podkreślił zarys prac obozu i osiągniętych celów, składając podziękowanie współpracownikom za poniesione trudy przy szkoleniu Orląt.

Po odśpiewaniu pieśni „Płonie ognisko" nastąpiły deklamacje, pieśni i inscenizacje, wykonane przez Orlęta. W końcu p. Kilarski po zaznaczeniu znakomitych wyników obozu, podziękował staroście mgr Grodowskiemu, burmistrzowi Brodów p. Kochanowskiemu, wójtowi Ponikowicy p. Tokarzowi za poparcie finansowe i moralne oraz otoczenie obozu życzliwą opieką, jak niemniej tym wszystkim, którzy ofiarnie poparli akcję obozową. W końcu podziękował prof. Rogowi za pełną poświęcenia pracę nad wychowaniem Orląt, lekarzowi powiatowemu dr Berlasowi za wydatną opiekę sanitarną, instruktorowi Komendy Powiatu W. F. i P. W. p. Wiśniewskiemu, który przy szkoleniu Orląt osiągnął jak najlepsze wyniki, oraz instruktorom absolwentom gimnazjalnym, którzy czas wakacyjny poświęcili pracy obozowej, jak niemniej paniom, które pracowały nad dożywianiem obozu. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego.

Z kolei zabrał głos p. starosta Grodowski, który podkreślił szczególne znaczenie obozu w chwili obecnej, jako czynnika wychowawczego, wyrażając swoje zadowolenie z osiągniętych wyników, po czym rozdał uczestnikom obozu świadectwa. Po rozdaniu świadectw p. Kilarski odebrał od Orląt przyrzeczenie na sztandar komendy powiatu Z. S. W końcu uczestnicy zebrani dookoła ogniska odśpiewali pieśń „Idzie noc", a opuszczenie flagi strzeleckiej zakończyło uroczystość, która wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie.

PRZYPOMINAMY
że codziennie
zamawiać można
DZIENNIK POLSKI

Z Jarosławia

Klub radnych O. Z. N.

Sprawa wyborów do Rady miejskiej została już definitywnie załatwiona, gdyż protest wniesiony przez listę demokratyczną, która nie mogła się pogodzić z dotkliwą porażką poniesioną w 4-tym okręgu został odrzucony. Obecnie oblicze Rady przedstawia się w ten sposób, że bezwzględną większość ma O. Z. N., gdyż jest reprezentowany przez 13 radnych na ogólną liczbę 24. Przed inauguracyjnym posiedzeniem Rady, które odbędzie się z początkiem września zostanie zorganizowany klub radnych O. Z. N., który będzie rozpadał się na sekcje, stosownie do poszczególnych zagadnień miejskich. Korzyść z tego będzie wielka, gdyż przede wszystkim wprowadzona będzie systematyczność w obradach. Społeczeństwo jarosławskie przywiązuje wielką wagę do składu nowej Rady, wierząc, że ona podniesie gospodarczo i ekonomicznie nasze miasto.

———

Z Horodenki

Wielki urodzaj winogron

W okolicach naddniestrzańskich wszystkie winnice obficie wydały owoce. W samej Horodnicy owoce łamią gałęzie. Ilość winogron na jednym krzaku dochodzi do 20 kg.

Z Doliny

Szlakiem sztafety Nr. 5 na trasie Rożniatów — Bolechów

Dnia 3 sierpnia 1939 r. Związek Strzelecki powiatu dolińskiego odebrał sztafetę Nr. 5, idącą szlakiem Rafajłowa — Kraków. Odebranie sztafety odbyło się w Rożniatowie, który go dnie się przygotował. Pomnik I. Marszałka Józefa Piłsudskiego tonął w powodzi zieleni i flag strzeleckich i państwowych. Przed pomnikiem płonął znicz. Naprzeciw pomnika ustawiły się: pluton K. O. P-u, oddz. Z. S. Rożniatów i Swaryczów, Harcerstwo męskie i żeńskie z Rożniatowa, Straże pożarne z Rożniatowa i Swaryczowa, Koła Szlachty Zagrodowej, Strzelczyk z Osmołody, P. W. L. — Duba, P. P. W. Rożniatów, Orkiestra Z. S. z Rypnego, Cechy, Zarząd miejski w komplecie, przedstawiciele wszystkich organizacyj, duchowieństwa oraz niezliczone tłumy publiczności. O 19.30 przybyli z Doliny przedstawiciele powiatowych władz państwowych i strzeleckich w osobach: starosta pow. mgr F. Kulakowski, prezes Powiatu Z. S., wicestarosta mgr M. Szajnerman, Komendant pow. P. W. kpt. S. Bysko, st. komp. Burian W., w zastępstwie pow. Komendanta Z. S., komp. Zwerdling pow. referent prasowy oraz kierownik sztafety ob. Bidziński pow. referent W. F.

Przybywającemu staroście dowódca całości kpt. s. s. Arends złożył raport, oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała Hymn Strzelecki.

Zaledwie starosta przeszedł szeregi ustawionych oddziałów, przybyła o 20.06 sztafeta powiatu kałuskiego, z którą przybył starosta z Kałusza Długocki, który pochodnię wręczoną przez komendanta sztafety, wśród niemilknących oklasków i okrzyków wręczył go spodarzowi naszego powiatu p. staroście Kulakowskiemu. Przy dźwiękach Hymnu Państwowego starosta zapalił pochodnię u znicza przed pomnikiem, poczem st. komp. Burian odczytał historyczny rozkaz z dnia 5. VIII. 1914. Skupiony tłum w ciszy wsłuchiwał się w słowa rozkazu i myśli wszystkich zwróciły się ku owej chwili narodzin Wolnej Polski i w niejednym oku zabłysła łza wzruszenia, dumy i radości. Z kolei starosta pow. mgr. Kulakowski wręczając zapaloną pochodnię kpt. Arendsowi wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłe znaczenie gwiaździstych sztafet szlakiem krwawych zmagań i zwycięskich dróg Legionów Piłsudskiego. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Polski, co wszyscy wielokrotnie gromkim głosem powtórzyli.

Następnie kapt. s. s. Arends wręczył pochodnię kom. oddziału Z. S. w Rożniatowie ob. Niecce, który przekazał pochodnię komendantowi sztafety z rozkazem odniesienia do Krakowa. Po meldunku, złożonym p. staroście sztafeta wśród niemilknących oklasków i okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i Jej włodarzy ruszyła w drogę. Wzdłuż całej 35 kilometrowej trasy rozstawieni członkowie Z. S. z dumą i w wielkim skupieniu nieśli pochodnię, by w ten sposób przekazać swój i całego społeczeństwa powiatu naszego głęboki hołd tym poległym i żyjącym Kadrowiakom.

O 23.13 przybyła sztafeta do Bolechowa, gdzie mimo późnej już pory niezliczone tłumy oczekiwały zmiany sztafet. Obok magistratu, udekorowanego flagami, na podniesieniu wśród szpaleru pochodni stało popiersie Twórcy czynu sierpniowego. Pochodnię przyniesioną odebrał prezes Powiatu Z. S. wicestarosta mgr. M. Szajnerman wręczając ją Pow. Komendantowi Z. S. Stryj ob. Tabędskiemu, po czym wiceprezes oddziału Z. S. Bolechów ob. Kocjan odczytał historyczny rozkaz i wygłosił przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, który gromkim echem tłumów rozniósł się po ulicach miasta. Po zapaleniu pochodni sztafeta pow. stryjskiego ruszyła w dalszą drogę do Krakowa. Już dawno pochodnia płonąca znikła z widnokręgu, a tłumy stały w jakimś niemym skupieniu przejęci owym misterium nocnym i wszystkim zdawało się, że stoją na Błoniach przed Oleandrami i wsłuchiwali się w odgłosy walk zmartwychwstającej Polski.

Cały bieg na odcinku Rożniatów—Bolechów odbył się w wzorowym porządku dzięki sprężystej organizacji i niestrudzonej pracy kierowników imprezy z ob. Bidzińskim na czele. Podniosły charakter imprezie nadała obecność władz powiatowych w ciągu całego biegu. Związek Strzelecki wykazał całemu społeczeństwu, że przoduje nie tylko tężyzną fizyczną, ale i karnością oraz ofiarną pracą.

———

Wędrówki prowincjonalne

Jak pracują i tworzą osadnicy w Jabłonówce Polskiej obok Buska

Powiatowy Związek Osadników przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Kamionce Strumiłowej zorganizował niedawno powiatowy zjazd osadników w Jabłonówce Polskiej pod Buskiem, połączony z wystawą rolniczo-gospodarczą, oraz z poświęceniem parceli pod Dom Ludowy im. Generała Paszkiewicza i festynem na rzecz Polskiej Bursy Rolniczej w Tarnopolu.

Na zjazd i inne uroczystości przybył prezes Sekretariatu Porozumiewawczego gen. Gustaw Paszkiewicz. Przy bramie triumfalnej gości witała młodzież wiejska, dziatwa, organizacje społeczne. Najstarsza gospodyni i gospodarz z Jabłonówki wręczyli gen. Paszkiewiczowi tradycyjny chleb i sól. Zaraz po powitaniu odbyło się poświęcenie parceli pod Dom Ludowy im. Gen. Paszkiewicza w Jabłonówce, a po akcie poświęcenia, protektor przemówił do zebranych, nakreślając program prac społeczno - gospodarczych na Podolu.

Przed bramą wiodącą na teren wystawy rolniczo-gospodarczej, przemówił prezes lwowskiej Izby Rolniczej dr Kazimierz Papara, podkreślając znaczenie osadnictwa na Podolu, cel urządzenia wystawy rolniczej, która wskazuje, że praca osadników na ziemi podolskiej wydaje plony, które stale zwiększać się będą. Przecinając wstęgę gen. Paszkiewicz dokonał otwarcia wystawy, jako dorobku osadnictwa powiatu kamioneckiego.

Wystawa podobała się ogólnie. Dobrze prezentują się zarodowe krowy, rasy czerwono-polskiej, z osady Jabłonówka Polska, ślicznie czysto utrzymane, których mleczność doszła nawet po nad 4.000 litrów rocznie. Przy nich stawka dziesięciu pięknych jałowic konkursowych tej samej rasy.

Stoisko spółdzielni „Rolnik" w Busku prócz maszyn i narzędzi rolniczych zapoznaje zwiedzających ze swym terenem i rozwojem działania, który rok rocznie dzięki sklepom Kółek Rolniczych i członkom organizacji rolniczej znacznie się rozwija. Dalej obora zarodowa „Busk" rasy nizinnej, gdzie olbrzymie wymiona krów najwymowniej świadczą o wydajności ponad 7.000 l. mleka rocznie. Tu znów owczarnia „Busk" sztuka w sztukę okazowe, a za nimi stoją najlepsi towarzysze człowieka, konie. W klatkach piękne okazy świń różnych typów: bekony, lochy z prosiętami, knury, z osad: jak Różowola, Jabłonówka Polska, Pobużany, i t. p. W małych klateczkach z otwartymi wskutek skwaru dziobkami stoją stada kur „Bussexów". Wreszcie dorobek osadnika kończy bogata spółka maszynowa osady Jabłonówka Polska, składająca się z dwóch siewników rzędowych, siewnika do koniczyny, dużej młocarni wraz z motorem, żniwiarki, kopaczki do ziemniaków, kultywatorów i t. p. W planie tegorocznym jest zakup traktora ciągówki z kompletem narzędzi do uprawy roli.

Obrady Zjazdu Powiatowego Związku Osadników otwiera prezes Związku p. Piotr Habel z Pobużan, witając wszystkich zebranych. Sekretarz Związku złożył sprawozdanie z działalności oraz zapoznał zebranych z planem prac Związku osadników na najbliższą przyszłość. Z kolei kierownik Wojewódzkiego Oddziału L. T. R. w Tarnopolu inż. Dołęgowski referował program gospodarczy Komitetu w oparciu o wszystkie polskie organizacje.

Obrady Zjazdu zakończył prezes miejscowego Kółka Rolniczego podziękowaniem za przybycie gości oraz zapewnieniem, że wieś polska jest silna, zwarta, gotowa i gdy padnie rozkaz „maszerować" zamieni pługi i kosy na szable i karabiny.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Polski, Armii i gen. Paszkiewicza, odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po zakończeniu obrad Zjazdu nastąpiły popisy dziatwy i młodzieży osadniczej.

INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma 3617
MARIAN MLEKO
obecnie
Lwów, pl. KAPITULNY 2, tel. 237-72

LETNIE UBRANIA PŁÓCIENNE
najlepsze — najtańsze — najtrwalsze
poleca po cenach najniższych
„PALLIUM" Wytwórnia odzieży ochronnej i sportowej
Lwów, ulica Hetmańska 22
(obok Miejsk. Muzeum Przemysł.) 4432

POLAK KUPUJE U POLAKA
FOTOGRAFICZNE I RADIOWE APARATY
na dogodne raty. — najtaniej poleca
Firma
BARWIK BORZEMSKI
3413 LWÓW, UL. KOPERNIKA 18
Wykonuje anteny zbiorowe



Do najlepszych na świecie
zaliczane są dziś
Fortepiany i pianina
B. Sommerfeld
BYDGOSZCZ — i jako najlepsze i JEDYNE z naszych fabrykatów zakupowane przez zagranicę, jak: Anglię (Steinway & Sons Londyn), Amerykę, Francję, Holandię, Palestynę, Ceylon i t. d.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:
ST. NOWACKI
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17.
Ceny fabryczne. 3116 Dogodne warunki

WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, HALICKA 20 — tel. 213-33
Cenniki na żądanie darmo 3828



WYTWORNIA FORTEPIANOW PIANIN, FISHARMONII
Szkielski
Lwów, Ossolińskich 10
Tel. 287-23
Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, — po cenach najniższych. 2549

WALIZY, TEKI, TOREBKI
FABRYKA
L. ROSENZWEIG
LWÓW, SYKSTUSKA L. 5
TELEFON 229-20 4469

RUDOLF DRZAŁA
Lwów, Chorążczyzny 5
poleca: kołdry, koce, pledy, materace, poduszki, bieliznę pościelową, kompletne wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie, Firanki, story, kapy. 4219
Ceny najniższe. Wybór wielki.
Przyjmuje się kołdry do przeróbki po zł. 3 materace po zł 5. Parowe czyszczenie pierza.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

ZE SPORTU

JĘDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO AMERYKI

Jadwiga Jędrzejowska zakomunikowała zarządowi PZLT., że nie znajduje się obecnie w swej najlepszej formie i do Ameryki nie wyjedzie.

JUNAK MUSI GRAĆ Z PKS.-EM

Na piątkowym posiedzeniu Wydz. Gier i Dyscypliny Pol. Zw. Piłki Nożnej postanowiono definitywnie uwzględnić protest Unii odnośnie udziału dwóch zdyskwalifikowanych graczy w barwach Strzelca Górka na meczu o wejście do Ligi, wobec czego Unia zdobyła walkover i stosunek bramek 3:0.

Jednocześnie nie przyjęto do wiadomości rezygnacji PKS. Łuck z rozegrania niedzielnego meczu z Junakiem i nakazano PKS. zawody te rozegrać. Natychmiast połączono się telefonicznie z kierownictwem PKS-u, który zgodził się zawody rozegrać. Junak musi zatem mecz ten wygrać, żeby zakwalifikować się do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

KALENDARZYK JESIENNYCH ROZGRYWEK LIGOWYCH

Kalendarzyk rozgrywek ligowych w rundzie jesiennej po dokonaniu ostatnich zmian przedstawia się nast.:

15. bm. Cracovia—Pogoń.

20 bm. Wisła—Warszawianka, Polonia—Pogoń, Warta—Ruch, Union-Touring—Cracovia, AKS—Garbarnia.

3 września Cracovia—Wisła.

10 września Cracovia—Garbarnia, Warszawianka—Pogoń, Warta—Polonia, Ruch—AKS.

17 września Wisła—AKS., Polonia—Garbarnia, Union-Touring—Warta, Ruch—Warszawianka.

8 października Wisła—Garbarnia, Warszawianka—Union-Touring, Warta — Cracovia, AKS—Polonia.

15 października Garbarnia—Pogoń, Cracovia—AKS, Warszawianka—Warta, Union-Touring—Polonia, Ruch—Wisła.

22 października Wisła—Union-Touring, Polonia—Warszawianka, Pogoń—Warta.

29 października Garbarnia—Warszawianka, Polonia—Cracovia, Pogoń—Wisła, Union-Touring—Ruch, AKS—Warta.

1 listopada AKS—Union-Touring, Pogoń—Warszawianka.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PPW. WE LWOWIE

W dniach od 16 do 20 sierpnia odbędzie się we Lwowie III. święto kultury fizycznej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W ramach tego święta odbędą się centralne zawody sportowe, które przeprowadzone zostaną na boisku Czarnych. Program zawodów obejmuje konkurencje lekkoatletyczne, gier sportowych, pływackie, kolarskie i strzeleckie. W zawodach weźmie udział ponad 300 zawodników, reprezentujących 11 okręgów PPW. z Gdańskiem włącznie. Rozgrywki odbywać się będą na boisku Czarnych w dniach 17, 18 i 19 sierpnia w godzinach od 8—19, strzelanie na strzelnicy ZS. na Pl. Targów Wschodnich w dniu 18 bm. od godz. 9—16, wyścig kajakowy w piątek 18 sierpnia o godz. 10 w Mikołajowie n. Dniestrem, zaś zawody pływackie w sobotę 19 sierpnia na „Żelaznej Wodzie" o godz. 10. Kolarski wyścig patrolowy rozegrany zostanie na trasie 50 km. w niedzielę 20 sierpnia. Start do wyścigu nastąpi o godz. 10.30 na szosie stryjskiej obok boiska Czarnych.

Nadto w ramach święta odbędzie się w sobotę 19 sierpnia impreza kulturalno-oświatowa połączona z produkcjami muzycznymi i tańcami baletowymi. Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny. Zawody te zapowiadają się doskonale, gdyż PPW. posiada w swych szeregach jednostki reprezentujące doskonałą klasę sportu polskiego.

Ilość wróżbitów w Warszawie

Mimo, że chlubimy się tym, że żyjemy w oświeconym XX wieku, jednak aż dotąd pokutuje wiele pozostałości dawnych, naiwnych czasów.

Według przybliżonych obliczeń w Warszawie udziela „niezawodnych" porad około 80 chiromantów, 350 kabalarek i 20 astrologów. S[illegible] nawet fachowcy wyspecjalizowani w niezwykłych rodzajach wróżb — kilka Sybil wróży z fusów od kawy, wielu wystarcza tylko fotografia, a na Muranowcu urzęduje prorok, przepowiadający przyszłość z wnętrzności zabitego ptactwa, które pozostaje jako honorarium.

Wielkie miasto -- moloch który pożera naszą energię i pieniądze

Nasze miasta są źle budowane. Ze zdaniem tym spotkać się można coraz częściej. Współczesna urbanistyka szuka najcelowszych rozwiązań przestrzeni i czasu w rozbudowie miast, by zaoszczędzić ludziom energii i pieniędzy przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce.

W Berlinie np. obliczono, że wskutek wadliwego rozplanowania dzielnic mieszkalnych w stosunku do dzielnic fabrycznych straty dzienne wynoszą 1 i pół miln. marek, na co składa się 750.000 marek za przejazdy i drugie tyle za stracony czas wolny. Za tę sumę przy racjonalnym rozplanowaniu miast możnaby ulokować dziennie 150 rodzin w warunkach idealnych w sąsiedztwie miejsca pracy.

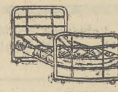
W Warszawie te rzeczy przedstawiają się nie lepiej. Strata czasu wskutek wadliwego rozplanowania tramwajów dochodzi do granic nigdzie w świecie niespotykanych. Jak obliczono, dzienna droga mieszkańców wielkiego miasta z miejsca zamieszkania do miejsca pracy wynosi więcej o 1/4 niż długość równika.

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE
damskie i męskie
ZYGMUNT MAZURKIEWICZ
Lwów, HETMAŃSKA 12
Dla P. T. Urzędników dogodne spłaty 4315

NIE WYRZUCAJCIE



pieniędzy na szumnie reklamowane środki dezynsekcyjne. Jedynie prawdziwy GAZ „B F" wyrób i Patent „Azot" S. A. Jaworzno tępi bezpowrotnie pluskwy i inne owady domowe bez uszkodzenia mebli Jednoroczna gwarancja.
Zakład dezynsekcyjny
„NEWEGO" Lwów, Paderewskiego 9, TELEFON Nr 236-31. 4468



Fabryczny skład
ŁÓŻEK „MATRA"
wyłącznie u firmy
L. MATWIJOWSKIEGO
Lwów, Chorążczyzny 8
telefon 240-11 4073

BIBLIOTEKI W POWIECIE MORSKIM

Bibliotekarstwo i czytelnictwo w pow. morskim stale wzrasta. Powodzeniem cieszą się biblioteki ruchome, które oddają ogromne usługi w szerzeniu oświaty pozaszkolnej. Obecnie czynnych jest 67 bibliotek i wypożyczalni, posiadających 15.528 tomów. W liczbie tej znajduje się 30 bibliotek ruchomych. W najbliższym czasie liczba bibliotek powiększona zostanie o 6 kompletów, posiadających w swym składzie 370 najnowszych dzieł, zakupionych kosztem 1.100 zł.

Złóż datek na T. O. M.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 6 SIERPNIA

Godz. 7.00 „Bogurodzica" i hejnał legionowy. — 7.05 Rozkaz Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914. — 7.08 Lw. Poranek rolnika: Pogadanka rolnicza inż. Wł. Zydłowicza; Pogadanka spółdzielcza K. Sierpowskiego. — 7.30 Gazetka rolnicza. — 7.45 Wspomnienia walk legionowych — audycja w oprac. prof. H. Mościckiego. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 „Idziemy z radiem szlakiem Marszałka" — pogadanka. — 8.20 Koncert orkiestry pułku piechoty legionów. — 9.30 Uroczystości obchodu 25-tej rocznicy Czynu Legionowego; Muzyka wojskowa; Przybycie Wodza Naczelnego; Msza polowa; Przemówienie Wodza Naczelnego; Pieśni i marsze wojskowe; Fragmenty z defilady legionowej; Muzyka wojskowa; Hołd na Wawelu. — 13.30 Utwory Chopina w wyk. I. Paderewskiego — z płyt. — 14.00 Lw. „Pan Tadeusz" (Ks. II.). Przed mikrofonem M. Szpakiewicz. — 14.15 „Poszli i zwyciężyli" — F. Gwiżdż. — 14.30 Fragmenty z książki Józefa Piłsudskiego „Moje pierwsze boje". — 14.45 Lw. „Pieśń i poezja o Ułanach legionowych". Audycja słowno-muz. Z. Zygmuntowicza. — 15.05 Lw. Dla wsi: „Bitwa narodów" — E. Małaczewski. — 15.15 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 15.30 Pieśni polskie. — 16.10 „Jak to w 1914 było" — wspomnienia Kadrowiaków. — 16.30 Koncert rozrywkowy. — W przerwach transmisje ze startu drużyn do marszu szlakiem I. Kadrowej. — 19.00 „Polska to jest wielka rzecz" — sceny z „Wesela" Wyspiańskiego. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. „Gospoda pod Lwem" — „Żołnierz w naszej gospodzie" — audycja słowno-muz. W. Budzyńskiego. — 20.05 — Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.10 Reportaż dźwiękowy z manifestacji legionowych w Krakowie. — 20.30 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Reportaż z trasy „Szlakiem Kadrówki" z Krakowa, Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.15 „Piosenki i humor w Legionach" — aud. słowno-muz. — 23.00 Dziennik wieczorny i Komunikat meteor. — 23.05 Lw. Marsze wojskowe z płyt. — 23.20 Zakończenie Zjazdu Legionowego na Rynku w Krakowie. — 23.30 Reportaż dźwiękowy z uroczystości 25-lecia obalenia słupów granicznych w Michałowicach. — 23.45 Hejnał legionowy. Fragment z pism Józefa Piłsudskiego. Hymn narodowy Pierwsza Brygada.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

8.45 Monachium. Popularny konc. symf.
19.30 Sztokholm. Utwory E. Kalmana.
21.00 Rzym. „Faust" — Gounoda.
22.00 Droitwich. Trio Brahmsa.
24.00 Sztutgart. „Bastien i Bastienne" — opera kom. Mozarta.

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.15 Pogadanka dla kupców. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 13.40 Lw. „Godzina najmłodszych": „Bohaterski miś" Ostrowskiej oraz melodie. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gosp. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Pieśni egzotyczne w wyk. A. Drwiężanki. — 16.45 Nauki społeczne — dr A. Hertz. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji, Program na jutro. — 17.05 Lw. Pogadanka LOPP. — 17.10 Lw. „Z albumu speakera" — C. Nahlik. — 17.50 Lw. Aktualna pogadanka sport. — 18.00 Recit. fort. H. Ekier. — 18.25 Audycja kameralna. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. — 20.05 Reportaż dźwiękowy z marszu Szlakiem Kadrówki. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: Skrzynka roln. Wł. Góralewskiego. — 20.35 Lw. Lokalne wiad. sport. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.05 Koncert symf. ze Szwajcarii. — 22.05 „Jak się tworzyła literatura legionów" — Wł. Pobóg-Malinowski. — 22.25 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 23.00 Dziennik wieczorny i Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Sofia. Koncert symfoniczny.
19.20 Droitwich. Trio Schuberta.
19.45 Praga. „Kraina uśmiechu" — Lehara.
20.35 Królewiec. Koncert symfoniczny.
21.00 Hilversum I. VI. Symfonia Beethovena pod dyr. Neumarka.

KURS WAKACYJNY O POLSCE DLA CUDZOZIEMCÓW

W Krakowie rozpoczęły się wykłady na kursie wakacyjnym o Polsce dla cudzoziemców i Polaków zza granicy. Uczestnicy kursu do 12 bm. pozostaną w Krakowie, po czym wyjadą do Warszawy, gdzie w czasie od 14—27 bm. odbywać się będą dalsze wykłady.

Ze Stanisławowa

Włamanie kasowe do Ubezpieczalni Społecznej

Nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do budynku Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Na razie nie ustalono ile gotówki zabrali włamywacze. Dochodzenia prowadzi policja stanisławowska.

Ze Złoczowa

MASKI GAZOWE W ZŁOCZOWIE DO NABYCIA W L. O. P. P.

Złoczowski obwód LOPP. sprzedaje prowizoryczne maseczki przeciwgazowe w cenie 2 zł. 30 gr., szczególnie nadające się dla osób ciężko oddychających i dzieci oraz wskazówki dla ludności o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

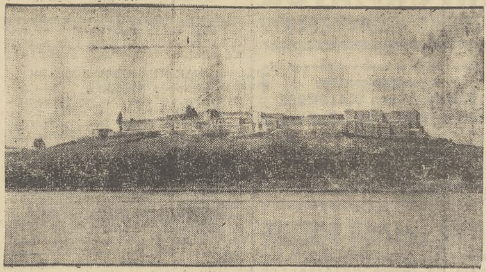
Wkrótce obwód rozpocznie sprzedaż masek przeciwgazowych nowego typu dla ludności cywilnej oraz dla członków LOPP i ich rodzin.

Z Zaleszczyk

Obchód winobrania w Zaleszczykach

Jak się dowiadujemy, tegoroczne uroczystości winobrania odbędą się w terminie wcześniejszym, niż w roku ubiegłym, ze względu na szybsze dojrzewanie winogron. Program winobrania zostanie ustalony w najbliższym czasie. Komitet Obchodu winobrania w Zaleszczykach rozpoczął już swoje prace. Oprócz tradycyjnego spływu kajaków P. Z. K., wycieczek po Naddniestrzu dla zwiedzenia winnic i charakterystycznych uroczystości dożynkowych, przewidziany jest szereg innych imprez.

Dardanelle



Jeden z najstarszych portów na drodze morskiej

OGŁOSZENIA

Od Tatr po Bałtyku wody Wszyscy chwalą PINGWIN lody

S. H. L.
MOTOCYKLE MAŁOLITRAŻOWE
SPRZEDAŻ 12422
Lwów, ul. Sienkiewicza 5 — Tel. 209-88

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

MEBLE NA KREDYT DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

OBRAZY oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki **Salon Obrazów** Malarzy Polskich • Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 3900

WODY KWIATOWE na wagę nowe modne zapachy. Perfumy krajowe i zagraniczne. Kremy, pudry, mydła. Pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów — A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, ul. Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

TYCZKI **TASMY MIERNICZE** poleca firma 4159 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P.K.O. 511.403

Zgubiono

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-miasto. Bender Salomon. 12413

POMOC LEKARSKA

Lekarz-Stomatolog KAROL GUSTAW **STAPP** Lwów, ulica Akademicka 26, telef. 211-21 POWRÓCIŁ 12410

Różne

WIOROWANIE posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155

UWAGA! Bielskie firmy zamieniają starą garderobę męską na najmodniejsze materiały. Telefon 278-61. 12395

PENSJONATY! Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwów. Kopernika 3. 4341

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 12418

ZNIECZULENIA w gazie usypiającym przy usuwaniu, plombowaniu zębów. Stomatolog Dr Koellner, Lwów, Kopernika 3, telefon 231-32. 12421

STROJENIE naprawa, oszacowanie fortepianów najtaniej Karol Fuchs. Romanowicza 22. Tel. 252-46. 12396

Czytajcie „Dziennik Polski"

ZAWIADOMIENIE! Dnia 22 lipca br. została otwarta pierwszorzędna restauracja, oraz pokoje do śniadań p. f.
=MERAN=
Lwów, Rynek 39, tel. 278-91, obok firmy WP. Sudhoffa
BUFET KRÓLEWSKI! LOKAL PRZEPIĘKNY!
Zdrowe i smaczne śniadania, obiady i kolacje!
12417 Z poważaniem — **D. Dmitrów**

BARSZCZ z uszkami... owszem bardzo chętnie, ale łyżką śnieżno białą — posrebrzoną przez „Galwanoplater" umiejętnie. Kopernika 14.

POSZUKUJĘ wspólnika do zorganizowania popłatnego przedsiębiorstwa. Potrzebny kapitał 5.000 zł Listy do Administracji pod „Niezawodny interes". 12375

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

SZESCIOPOKOJOWE mieszkanie — komfort — system korytarzowy — odpowiednie także na biura — kasyna — pensjonat — stowarzyszenia. Batorego 32. 12371

2 POKOJE kuchnia, piękne, słoneczne, pełny komfort do wynajęcia. Kopcowa 2 I p. 12412

Najtańsza WYTWÓRNIA SIATEK OGRODZENIOWYCH „SIATKODRUT" 4315 LWÓW — ZAMARSTYNOWSKA L. 33

Mieszkania

DWA POKOJE z łazienką i przedpokojem, osobne wejście — zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon 200-75. 12370

GARSONIERA. Pokój z przedpokojem, kuchenką gazową, woda bieżąca, wejście z klatki schodowej, nowa kamienica. — Wiadomość u dozorcy, ulica Snopkowska 32. 12415

2 OSOBY rządowe stanowisko, poszukują 2 pokoi z kuchnią — okolica parku Kilińskiego. Listy Administracja „Rządowe stanowisko". 12398

PIĘKNE pełnokomfortowe, słoneczne, 5-cio pokojowe, system korytarzowy, od 1/9 r. b. M. 11—13 i 16—18 Głęboka 6. II. p. 12414

3 LUB 4 POKOJE zaraz tanio do wynajęcia — Kochanowskiego 36. 12416

POSZUKUJĘ pełnokomfortowego mieszkania 6 pokojowego z centralnym ogrzewaniem, możliwie z używalnością ogrodu Listy do Administracji pod „Komfort". 12409

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

OGRODAMI OTOCZONE okolica Jura czteropokojowe pełnokomfortowe odnowione. Telefon 217-69. 12399

DWUOSOBOWY duży ładny pokój dla młodzieży studiującej z rodziny ziemiańskiej wraz z utrzymaniem wynajmę. Warunki według umowy. Kopernika 42 A. m. 7. 12420

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SŁUŻĄCE, kucharki, pokojówki, bony, znajdzie Pani w Skorowidzu. Zimorowicza 14. 12419

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1 (A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0'90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0'70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0'50. Cała pierwsza strona zł 1.100 Cała strona od 2—5-tej zł 900 Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0'18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0'18 **Nekrologi: zł 0'50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0'05, handlowe po zł 0'10, dla poszukujących pracy zł 0'03, matrym. zł 0'15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1'50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42 Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15